DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedynczy kosztuje 5 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672. Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672. Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni. Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstempo **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miary garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

S. P.

Stanisław hr. GROCHOLSKI

ur. 1835 r., opatrzony ŚŚ. Sakramentami,
zm. w Monachium, d. 6 marca (21 lutego) 1907 r.

Dziś, we wtorek, d. 27-go lutego, w kijowskim kościele parafialnym, o godz. 10-ej rano, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę

Ś. † P.

Ludwiki z Żurowskich

Antoniowej hr. Wodzickiej

zmarłej w San Remo.

Uprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych o modlitwę za jej duszę.

916

Ś. † P.

Teofila z Rudnickich

BERNATOWICZOWA

opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 25 lutego, przeżywszy lat 69.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek, dnia 27 lutego, o godz. 11 i pół w kaplicy cmentarnej, po którem nastąpi złożenie zwłok do grobu, o czem zawiadamia krewnych przyjaciół i znajomych pozostała w smutku

RODZINA.

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne.

W sobotę, dnia 3-go marca r. b.

„BAL"

Bilety dla panów po Rb. 2,00, dla pań po Rb. 1,50, nabywać można codziennie u gospodarza balu, druha Tadeusza Piłatowskiego, Kreszczatik Nr 45, m. 16; u druha Władysława Łepkowskiego, Prorezna Nr 16 (apteka) i w lokalu Tow. przy ul. Luterańskiej od 6 do 10 wieczorem.

Ilość biletów ograniczona.

Panów obowiązuje strój wieczorowy.

Południowo-rosyjski syndykat rolniczy

Poleca: superfosfat, saletrę, tomasówkę, gips: Maszyny i narzędzia: Elworti, Sakka, Claitona, Ekkerta, polne, **cybulkowe,** ogrodowe **nasiona** wypróbowane. Żelazo dachowe i naczynia do mleka. 452—50—6

Kijów. Bibikowski Bulwar Nr 9.

REMIZA

Marcina Ruszkowskiego

Bulwarno-Kudrawska Nr 16. Telefonu 1058.

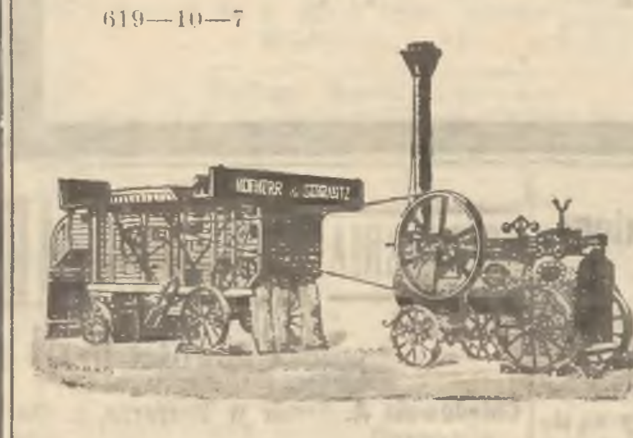
Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery, **bale,** śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.** R529—„—

Ceny umiarkowane.

Hofherr & Schrantz

Fabryki maszyn rolniczych w WIEDNIU i BUDAPESZCIE.

619—10—7



Filia Kijowska—Mikołajewska 3.

Lokomobile,

Patentowane młocarnie parowe.

NOWOŚĆ!!!

kombinowane młocarnie koniczynowe „URIFICATOR".

C. Faberże

NADWORNY JUBILER

PETERSBURG.

MOSKWA—KIJOW—ODESA. 606—6—4

JARMARK w NIŻNYM NOWGORODZIE.

LONDYN.

Oddział w Kijowie, Kreszczatik Nr 25, Telefon 93.

Buduję młyny parowe i wodne

najnowszej konstrukcyi, osobliwie na płaskie pytle (plasichtrej), które zużywają siły tylko 60%. Mam czterech synów i zięcia specyalistów w tym zawodzie do pomocy. Skończyłem praktykę w fabryce Hipolita Cegielskiego w Poznaniu. Najlepszym dowodem mojej specyalności jest nowozbudowany młyn w Wiszniowcu na Wołyniu. Adres na czas kontraktów: Hotel „Moskwa" w Kijowie. Adres stały: Zasław gub. woł., dyrekt. młyna **A. Dolatowski.**

Depôt DE

A. de Luze et Fils.

Zaopatrzony we wszelkie wyborowe gatunki win pierwszorzędnych europejskich domów. 560—50—5

KIJÓW, Mikołajewska Nr 4. Telefon Nr 954.

Stado „Punkt-Telefona"

W Stepanach na Podolu nad Dniestrem.

Poczta i telegraf KOPAJGRÓD.—St. kolei Kotiużany, 7 wiorst.

W sezonie kopulacyjnym 1907 r. stanowić będą ogiery pełnej krwi angielskiej:

1) **Chapeau-bas** X-211 (Craig Millar i Tizba) Stada Sernickiego ś. p. Ludwika Grabowskiego. 680—4—4

Cena stanówki 200 rubli. (Wszystkie miejsca zajęte).

2) **Ilchester** (Ajlczester). Dodatek V do T. XII, str. 83 koni pełnej krwi ang. w Rosyi—importowany w Australii G. S. B. XIX—970 po Abercorn i Jolanthe.

Cena stanówki 50 rb., przy dwóch i więcej klaczach jednego właściciela ceny od umowy.

3) **Kandiot.** T. XII, str. 296. Stada braci Iłowajskich po Koszuts: Punnersburg od Hindy, c. Highlandera.

Cena stanówki 25 rb., przy dwóch i więcej klaczach jednego właściciela cena od umowy.

Opłata stanówki z góry przy przyprowadzeniu klaczy. Klacze bardzo stare, chore, długi czas jałowe i niewiadomego pochodzenia przyjmowane nie będą. **Utrzymanie klaczy po cenie kosztu.**

Karol Fritsch.

TOW. AKC.

Zakładów Malcowskich

PADÓŁ, NABEREŻNO-KRESZCZATICKA Nr 8.
Telefonu Nr. 2188.



LOKOMOBILE

NAJNOWSZEJ KONSTRUKCYI.

ZUPEŁNA GWARANCYA. 912—10—1

DZIAŁANIE BEZ ZARZUTU.

EKONOMIA W PALIWIE.

KOMPLETY Z MŁOCARNIAMI.

Pierwszy w Południowo-Zachodnim Kraju

POLSKI MAGAZYN

gotowych męskich ubrań i wszelkich krawieckich obstalunków

pod firmą: 473—10—9

„L. Rajewski i S-ka"

Kijów. Mikołajewska Nr 2, tel. 1292.

Świeżo otrzymano na sezon wiosenny wielki wybór angielskich materyałów.

Antoni Erlanger i S-ka w Moskwie,

Własne filie: w Saratowie, Samarze, Ekaterynburgu, Ekaterynosławiu, Charkowie, Rostowie nad D., Odesie, Kursku, Liwnach, Jelcu, Tomsku, Charbinie Błagowieszczeńsku

w Kijowie: Kreszczatik Nr 12, telefon 480.

Kompletne urządzenia nowych i rekonstrukcye starych młynów mielące na krupy razówkę i kaszę perłową. Stoły walcowe **Bühlera,** obójki **Bessera,** rozsiewy, i inne maszyny oraz artykuły młynarskie **zawsze na składzie.**

Motory parowe, wodne, gazowe i młyny „Fermer" do gospodarstwa wiejskiego. 400—30—1

Towarzystwo Handlowe

Bracia Jelisiejewy

egzystuje od roku 1813.

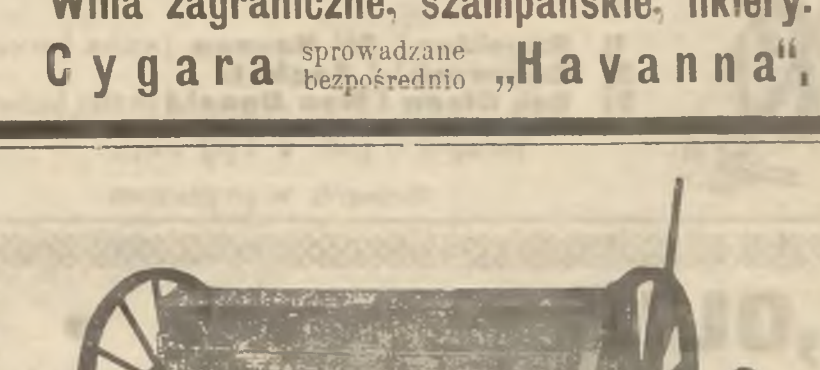
Filia w Kijowie MIKOŁAJEWSKA Nr 1, róg Kreszczatiku.

Wina zagraniczne, szampańskie, likiery.

Cygara sprowadzane bezpośrednio **„Havanna".**

824—3—2

SKŁADY: Instytucka nr 4, [illegible] nr 30, (w pobliżu stacyi kolejowej)



Pługi jednoskibowce i kilkoskibowce.
Siewniki rzędowe, ulepsz. fabr. **Menola** dla zboża i buraków z jednoczesnym zasiewem nawozu sztucznego.
Kultywatory sprężynowe i inne narzędzia rolnicze.

T-wo Henry Smith i S-ka

KIJÓW. 588—8—3

Pogrzeb zmarłego w Monachium d. 21-go lutego 1907 r.

Ś. † P.

Stanisława hr. Grocholskiego

odbędzie się w Pietniczanach, w czwartek rano, dnia 1-go marca.

Oddzielne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

TEATR MAŁY KRAMSKIEGO.

Operetka Polska pod dyrek. Juliana Myszkowskiego.

Dziś, d. 27-go lutego, po raz 7-my i ostatni

„Rozkosze Warszawy“, w 5-iu akt.

Kuplety! Tańce! 22 num.!!! La Matchiche!

Bierze udział cała trupa i balet. Początek o godz. 8 i pół wiecz. Bilety są do nabycia. **Jutro, d. 28 lutego**, po raz 3-ci **wesoła operetka: „Córka miliardera“**, w 3-ch akt. **D. I marca, po raz 2-gi op. narodowa** „Krakowiacy i Górale“, w 3-ch akt. **W piątek, d. 2 marca: Bal maskowy z nagrodami. Balet! Dwie orkiestry!! W niedzielę, d. 4 marca ostatnie pożegnalne przedstawienie.**

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska. Towarzystwo Artystów Opery. Dziś, d. 27-go lutego, op. **„Mignon“**, muz. Toma, uczest. pp.: Dobrzańska, Stefanowicz, Turczaninowa, Brainin, Disnienko. Machin i Sibirakow. — W środę, d. 28-go lutego, **benefis p. Wariagina: op. „Robert Dyabeł“**, muz. Meyerbeera. Ceny zwyczajne. — W czwartek, d. 1 marca, w południe, op.: **„Demon“**, muzyka Rubinsteina; wieczorem op.: **„Carmen“**, muzyka Bizeta. — W piątek, d. 2 marca w południe op.: **„Rusałka“**, muz. Dargomyżsk., wieczorem: **„Gioconda“**, muz. Poncieliego. — W sobotę, d. 3 marca, w południe, op.: **„Snieguroczka“**, wieczorem op. **„Faust“**. — W niedzielę, d. 4-go marca, w południe, op. **„Eugeniusz Oniegin“**, muz. Czajkowskiego, wieczorem op. **„Robert Dyabeł“**, muz. Meyerbeera. Bilety są do nabycia w kasie teatru.

TEATR SOŁOWCOWA. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa. Dziś, d. 27-go lutego, benefis p. Duwan-Torcowa: 1) **„Piękny despota“**, sztuka w 1-ym akcie Jewrejnowa, 2) **„Ożenek Balzaminowa“**, komedya w 3-ch akt. Ostrowskiego, 3) **„Finał komedyi“** (z 3-ej części trylogii Żuławskiego **„Gra“**) w 1-ym akcie. — W środę, d. 28-go lutego: 1) **„Śnieg“**, szt. w 4-ch akt., Przybyszewskiego, 2) **„Atak kawaleryi“**, kom. w 3-ch akt. — W czwartek, d. 1-go marca, w południe, po cenach znacznie zniżonych: **„Scherlok Holmes“**, szt. w 4-ch akt., wieczorem: **Benefis artystów drugorzędnych: „Swiat nowy“** (z „Quo Vadis“), szt. w 4-ch akt. 6 obrazach. —W piątek, d. 2-go marca, **benefis suflerów pp. Krukowskiego i Sawickiego**, po cenach dostępnych: **„Quo Vadis“**, sztuka w 5-iu akt., 6 odsłonach.

TEATR LUDOWY. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa. Dziś, d. 27-go lutego, **Benefis pożegnalny A. Charłamowa: „Niewinni winowajcy“** A. Ostrowskiego. — W środę, d. 28 lutego, wieczór Towarzystwa Oświaty Ludowej. — W czwartek, d. 1-go marca, w południe, po conach znacznie zniżonych: **„Wilhelm Tell“**, wieczorem **benefis art. H. Samsonowej**: 1) **„Akrobaci“**, 2) **„Pocałunek pierwszy i ostatni“**.

TEATR BERGONIER. Rosyjska farsa pod dyrekcyą S. N. Nowikowa.
Lekka komedya, farsa i krotochwila.
Dziś, d. 27-go lutego, pierwszy koncert ulubienicy publiczności kijowskiej, śpiewaczki romansów cygańskich, p. **N. Tamary**, i farsa: **„Droga do piekła“**, w 3-im akcie taniec hiszpański wykona p. N. Lehar-Leinhardt, po skończeniu przedstawienia koncert p. N. Tamary. — W środę, d. 28 go lutego, drugi i ostatni koncert p. **N. Tamary** i farsa: **„Morskie wanny“**.

Teatr Bergonier, w czwartek, d. 1 marca, benefis kasyerki głównej, p. O. Rejze, wyst. będą: 1) **„W cudzej pościeli“**, w 3-ch akt. 2) **„Noc pani Monteson“**.

KALENDARZ.

27 (12) Wtorek—Leandra.
28 (13) Środa—Romana.
1 (14) Czwartek — Teodory M.
2 (15) Piątek — Heleny Ces.
3 (16) Sobota — Kunegundy Ces.
4 (17) Niedziela—Kazimierza
5 (18) Poniedz.—Euzebiusza

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8—8.

Kilka uwag o Stowarzyszeniu oficyalistów.

Od półroku w społeczeństwie naszem Stowarzyszenie oficyalistów, pracujących w rolnictwie i przemyśle na Rusi, jest przedmiotem gorących sporów i można się tu spotkać z ogromną sprzecznością zdań, a dziwnem się wydaje, że w prasie naszej nie odźwierciedliła się dotąd ta gorąca dysputa, że zajęła ona stanowisko tylko informacyjne i że daje nam li tylko sprawozdania o zjazdach oficyalistów.

Namiętna dyskusya w społeczeństwie toczy się około pytania, czem jest i co nam przyniesie Związek oficyalistów.

Wśród ziemiaństwa słyszeć się dają czasem głosy, że to Stowarzyszenie jest socyalistyczne, że wznieci walkę klasową, że są to kadry rewolucyjne, które menerzy tworzą z nieświadomych jednostek, prowadząc je z zawiązanemi oczyma do swoich celów politycznych, że będziemy wkrótce mieli strajki oficyalistów rolnych, jak mieliśmy strajki włościan.

Inteligentni pracownicy rolni widzą w Stowarzyszeniu zdrowe pierwiastki samopomocy, dążenie do celów kulturalnych, przeczą zarodkom walki klasowej i drwią ze strachu rewolucyjnego.

I jedni i drudzy są w błędzie; czem będzie Stowarzyszenie, określić trudno, kierunek, który obierze, zależy od wielu czynników.

Byłem przy narodzinach Stowarzyszenia i widziałem, że w początku miało ono li tylko cele samopomocy na myśli i umiało odpierać zakusy wprowadzenia go na drogę polityki, lecz przy małem wyrobieniu, w gorączkowej epoce, którą przeżywamy, niebezpieczeństwo jest wielkie, że Związek pójdzie nie tą drogą, którą sobie pierwotnie zakreślił. Widzę to w podniesieniu na niektórych zjazdach oficyalistów myśli sądów rozjemczych, gdzie wyrok ma być ferowany niezależnie od tego, czy się strona na sąd zgadza, czy nie. Zasada z gruntu fałszywa; sąd taki może mieć powagę moralną li tylko, jeżeli jest ze zgodą obu stron. W razie sporu między pracodawcą a pracownikiem, sąd powinienby się składać w równych częściach z właścicieli ziemskich lub dzierżawców z jednej, a z oficyalistów z drugiej strony. Znam wypadek, gdy w razie niepoddania się sądowi, grożono osobie, poza Związkiem stojącej, „publikowaniem w gazetach faktów usuwania się od sądu", a działano tu rzekomo w imieniu Związku. Faktom tym nie nadaję bynajmniej nadmiernego znaczenia, są one dowodem li tylko braku elementarnych pojęć prawnych, lecz przy pewnych warunkach mogą one wprowadzić oficyalistów na pochyłą drogę walki klasowej i wzbudzić usprawiedliwioną niechęć.

Ludzie, obawiający się wszelkiego postępu, każdej rzeczy nowej, odnoszą się do Związku oficyalistów przecząco; słyszy się od nich zdania: nie dam żadnego stanowiska członkowi Związku, wydalę oficyalistów, którzy zapiszą się do Stowarzyszenia! Ten kierunek jest najniebezpieczniejszy, tą drogą najprędzej pchnie się pracowników rolnych na drogę zaciekłości i nienawiści klasowej, gdyż, widząc najsprawiedliwsze i najnaturalniejsze dążenia swe do samopomocy i rozwoju kulturalnego hamowanemi, lub nawet poniewieranemi, z konieczności muszą wejść na drogę skrajną, na drogę walki. Kierunek ten, przeciwny Związkowi, nie ma też żadnego gruntu praktycznego pod sobą: dążność do zrzeszania się jest wśród pracowników rolnych żywiołowa, jak to cyfry zapisanych członków i zjazdy ich w całym kraju dowodzą, ruch ten powstrzymać się nie da, zdrowa polityka społeczna powinna nie hamować, nie przeszkadzać, nie odnosić się li tylko krytycznie lub pesymistycznie, a wszelkiemi silami skierowywać te prądy do łożyska spokojnej i płodnej pracy społecznej. Pracodawcy powinni tu wyciągnąć rękę pomocy i zachęty, a jeżeli mają wątpliwości co do przyszłego kierunku stowarzyszenia, zachowywać się biernie, a pracownicy powinni pamiętać, że jedynym ich celem samopomoc i rozwój kulturalny i nie powinni słuchać głosów syrenich, nawołujących ich na manowce bojkotów, sądów nielegalnych, lub polityki w szerszym zakresie.

Związek oficyalistów rolnych w Galicyi istnieje od lat kilkudziesięciu, o ile słyszę, pomyślnie się rozwinął walk klasowych nie wywołał. Zaczerpnięcie stamtąd danych statystycznych o rozwoju Związku i przestudyowanie statutu mogłoby być dla nas pouczające i dać nam potrzebne wskazówki.

Półkozic.

Listy z Anglii.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego").

Londyn, 5 marca.

Straszna katastrofa pod Hook von Holland, w której sto kilkadziesiąt osób znalazło śmierć w głębinach morskich, wyrządziła bezpośrednią stratę korespondentowi „Dziennika". W dniu katastrofy wysłałem w liście korespondencyę, która wraz zresztą poczty spoczywa dziś prawdopodobnie na dnie morza. Stąd też czytelnicy nie mieli od dłuższego czasu wiadomości z Londynu, a korespondet był pozbawiony przyjemnej funkcyi obliczenia ilości wypisanych wierszy i obliczenia w ten sposób materyalnej wartości „płodów swych myśli i swych uczuć kwiatów".

Bądź co bądź, jednak, pomimo, że strata ta jest dla mnie dość dotkliwą, przebolałem ją prędzej, niż postępowcy tutejsi swą porażkę przy wyborach do rady hrabstwa miasta Londynu.

Ubiegła sobota przyniosła nam finał zażartej, dwumiesięcznej kampanii wyborczej, skończonej zupełną klęską partyi postępowej. W poprzedniej radzie hrabstwa mieli oni większość około 50 głosów, dzisiaj zostali zredukowani ilościowo tak, że większość 43 głosów jest po stronie stronnictwa reformy municypalnej. Postępowcy rządzili w radzie hrabstwa od chwili jej utworzenia, a więc od 1888 roku, a zasadą polityki była wysoce idealistyczna teorya, że obecne pokolenie powinno ponosić wielkie ciężary dla podniesienia miasta i stworzenia w ten sposób lepszych warunków bytu dla swych następców. Z teoryą tą wprawdzie niekoniecznie godziła się rzeczywistość, bo zaciągane obficie długoterminowe pożyczki obciążały nietylko obecnych, lecz i przyszłych mieszkańców Londynu. Bądź co bądź jednak ludność przez długi czas płaciła cierpliwie podatki, ale ostatecznie cierpliwość jej wyczerpała się. „Praca dla przyszłości jest piękną i wzniosłą—powiedzieli obywatele londyńscy—ale i całość kieszeni naszych, pewna równowaga finansowa zarówno nas samych, jak i miejskiego budżetu, jest również rzeczą nader cenną i z tego względu usunęli dotychczasowych kierowników gospodarki miejskiej, powierzając rządy miastem w ręce tych ludzi, którzy zobowiązali się do bardziej oszczędnego szafowania groszem publicznym, do mniej gorącego podejmowania różnorodnych, a nieraz wątpliwej wartości eksperymentów w duchu socyalizmu municypalnego. Stronnictwo reformy municypalnej ujęło już więc finanse miasta w swoje ręce. Z kasą wprawdzie nie mieli wiele kłopotu, po gospodarce postępowców zostały w niej same pustki i na pokrycie bieżących wydatków będą musieli zaciągnąć pożyczkę w wysokości 7-iu milionów funtów.

W sobotnich pismach wieczorowych ukazała się drobna wzmianka, która jednak głośnem echem odbiła się w całej Anglii. Była to krótka wiadomość, że Mr. Joseph Chamberlain wraz z żoną, z zachowaniem najściślejszego *incognito*, wyruszył z Birminghamu na południe Anglii, a stamtąd wyjeżdża na kilka miesięcy na południe, żeby spędzić tam okres rekonwalescencyi. Wobec olbrzymiej popularności tego twórcy nowoczesnego imperyalizmu angielskiego, wiadomość ta sprawiła ogromne wrażenie zarówno w szeregach jego wielbicieli, jak i przeciwników. Śmiałość i bezwzględność Chamberlaina, radykalizm jego olbrzymich planów politycznych stworzyły mu wielu wrogów, ale pomimo to, niezależnie od różnic poglądów politycznych, jest on uważany w całej Anglii za największego współczesnego męża stanu i jest nim w istocie: Program polityczny Chamberlaina obejmuje całokształt życia państwowo-społecznego. Jest on gorącym zwolennikiem bardzo daleko idących reform społecznych w duchu prawodawstwa kontynentalnego, czynnej działalności państwa w zakresie podniesienia materyalnego i moralnego bytu warstw robotniczych, a celem dostarczenia środków dla przeprowadzenia tych reform, dla utrzymania państwowej potęgi Anglii rzucił wielkie hasło połączenia metropolii i kolonii w jedną zwartą ekonomiczną całość, odrzucenie zasady wolnego handlu, stworzenie złączonego realnemi węzłami wspólnych interesów i potrzeb imperyum.

Ciężka choroba, trwająca od kilkunastu miesięcy, zmusiła wielkiego polityka do usunięcia się w zacisze domowe—zdawało się, że rola jego na arenie politycznej już się skończyła, że zeszedł z niej nie dokończywszy rozpoczętego dzieła. Tymczasem, wbrew przewidywaniom, silny organizm zwyciężył—nastąpiło polepszenie tak znaczne, że chory mógł wyruszyć z domu na południe i być może, że po kilku miesiącach na nowo ujrzymy jego postać w wirze życia politycznego.

Ponowne ukazanie się Chamberlaina na widowni miałoby niewątpliwie poważne następstwa polityczne. Obecny rząd traci coraz bardziej zaufanie społeczeństwa angielskiego, opinia publiczna zwraca się coraz silniej przeciwko polityce liberałów i raz w raz można notować nowe objawy tego zwrotu. Ale opozycya rządowa — partya unionistyczna, nie stanowi dość jednolitej i spójnej wewnętrznie organizacyi, żeby mu się przeciwstawić. W łonie partyi toczy się głucha walka pomiędzy zwolennikami wolnego handlu a protekcyjnego imperyalizmu, walka, niepozwalająca jej na intensywną działalność zewnętrzną. Gdyby Chamberlaine powrócił na nowo do polityki, to potężna jego indywidualność przechyliłaby szalę zwycięstwa na stronę protekcyonizmu—unioniści wystąpiliby wobec narodu z jednolitym twórczym programem politycznym, coby umożliwiło im uzyskanie poparcia większości społeczeństwa.

W prasie angielskiej nie często znajdujemy wiadomości o sprawach polskich, a gdy się zjawi jakiś artykuł, to nieraz jest on przeciw nam zwrócony. Wrogowie nasi zdają sobie dobrze sprawę z potęgi i wpływu prasy, a że mają w niej poważne wpływy i umieją je wyzyskiwać, więc korzystają z każdej sposobności, żeby dyskredytować polskość w opinii Europy. Świeżo właśnie ukazała się w „Timesie" obszerna korespondencya z Wiednia na temat tyranii polskiej w Galicyi, w której, zgodnie z opiniami pp. Romańczuków et Comp., przedstawiono Rusinów jako bohaterów, Polaków, jako ciemiężycieli i tyranów, odmawiających innym elementarnych praw narodowych. „Smutnem jest, że Polacy, którzy sami tak często apelowali do ludności całego świata, wzywając do obrony przed uciskiem—dziś sami dopuszczają się ucisku i gwałtów"—tem zdaniem kończy się artykuł, powtórzony w streszczeniach przez znaczną część prasy. Miejsce urodzenia tego elukubratu pozwala bez trudu domyśleć się, komu mamy go zawdzięczać. Spółka, złożona z hajdamaków ruskich, centralistycznych Żydów austryackich, za którymi stoi c.-k. rząd austryacki, a wreszcie hakatystów pruskich, przy poparciu ks. Bülowa, nie szczędzi pracy i trudów na walkę z żywiołem polskim, na obrzucanie nas błotem w opinii innych narodów.

Alfa.

Przegląd polityczny.

—|o|—

Przeciw militaryzmowi. Inicyatywa Campbell-Bannermana. — Nowy rząd boerski w Transwaalu. — Bandytyzm we Francyi. — Bezradność rządu.

Angielski premier, sir Campbell-Bannerman, postawił na porządku dziennym doniosłą sprawę: ograniczenie militaryzmu w Europie. Postawił ją w chwili, kiedy świat dyplomatyczny gotuje się do drugiej konferencyi pokojowej w Haadze, postawił ją z wysokiego miejsca, jako kierownik najpotężniejszego i najbardziej kulturalnego państwa w świecie, postawił, jako dojrzałą sprawę, której rozwiązanie może przynieść ulgę światu, obniżenie wydatków wszystkich państw, zmniejszenie budżetu wydatków na cele nieproduktywne, dające możność zwiększenia budżetu wydatków na oświatę, podniesienie rolnictwa, słowem na cele kultury i cywilizacyi.

Tym sposobem z pomiędzy wszystkich spraw wysuwa się na czoło ograniczenie nowoczesnego militaryzmu. Wiemy już z poprzedniego przeglądu politycznego, jak niechętnie przyjęły projekt angielskiego premiera państwa, złoczone przymierzem i przyjaźnią z Anglą, jak bezwzględnie potępiła go prasa francuska, a przedewszystkiem wpływowy dziennik paryski „Temps". Wszakże sir Campbell-Bannerman sprawy swej broni zawzięcie, broni jej w izbie gmin i w publicystyce angielskiej.

Ostatni zeszyt dwutygodnika liberalnego „The Nation" (dawna *revue* „The Speaker") przynosi artykuł pióra Campbell-Bannermana, uzasadniający naukowo tezę premiera angielskiego p. t.: „Konferencya w Haadze" i ograniczenie wydatków na militaryzm. W artykule tym sir Campbell-Bannerman przeprowadza obronę swej tezy pokojowej i dowodzi, że Anglia w pierwszym rzędzie powołana jest do przeprowadzenia w praktyce tej myśli wcale nie ideologicznej. Potrzeba koniecznie ulżyć narodom europejskim, uginającym się pod ciężarem stale rosnących wydatków na militaryzm.

Premier angielski przewiduje zarzut, który go niezawodnie spotka na konferencyi haaskiej, że łatwo to mówić najsilniejszej potędze morskiej w świecie, jaką, jest niezawodnie Anglia, o ograniczeniu wydatków na flotę. Anglia—odpowiada na to jej premier—pierwsza rozpoczęła zmniejszać swój budżet na flotę. Gdyby tego nie była uczyniła, wydatki na wzmocnienie floty i na budowę nowych okrętów wojennych wszędzie wzrastałyby, aż do—zupełnego wyczerpania sił ekonomicznych narodów. Wielkie państwa prowadzą swe zobowiązania nie w celach zaborczych, lecz z powodu panującej powszechnej nieufności do sąsiadów. Kiedy wszyscy naokoło się zbroją, Anglia jedna nie może się rozbrajać. Jeżeli na konferencyi haaskiej nie zostanie uchwalone ograniczenie zbrojeń, Anglia, która pierwsza obniżyła swój budżet na marynarkę o 1 i pół miliona funtów szt., a załogę floty o 1,000 ludzi, będzie zmuszoną powiększyć swą flotę o trzy okręty wojenne najwyższego typu „Dreadnought" i o kilka opancerzonych krążowników. Ale jeżeli ograniczenie zbrojenia powyższych zostanie uchwalone, Anglia pierwsza pójdzie z dobrym przykładem i przeprowadzi system ochotniczego wojska, Yeomanry, według świeżo przedłożonego planu ministra wojny, Haldane.

Pomimo wszystkie zapewnienia pokojowe, Anglia zawsze niedowierza sąsiadom (ma tu na myśli Niemcy) i obawia się inwazyi europejskiej na wyspy brytańskie.

Dziś narody europejskie obawiają się nietylko wybuchu bezpośredniego wojny, jak przesunięcia równowagi sił w Europie, którąby Niemcom dała przewagę na kontynencie. To też urzeczywistnienie myśli premiera liberalne-

go w Anglii zależy dziś głównie od tego, czy Niemcy dalej iść będą na drodze rujnującego narody zbrojnego pokoju, czy też zrozumieją, że konieczność ekonomiczna zmusza dziś świat cywilizowany do rozpoczęcia wielkiego dzieła pokojowego, a droga ku temu celowi wiedzie przez szczere, bez zastrzeżeń ograniczenie wydatków na militaryzm. Nie mamy nadziei, aby dziś już idea ministra angielskiego przeoblekła się w czyn — zbyt wielki jeszcze jest wzajemny brak zaufania u mocarstw, prowadzących dziś wojnę wśród pokoju, zbyt głębokie rany zadał równowadze europejskiej duch zaborczy Prus i zbyt żywą jest w Niemczech obawa rewanżu. Ale to nie ulega już wątpliwości, że przeświadczenie o rujnującej i wyczerpującej siły ekonomiczne narodów polityce militaryzmu przyjmuje szerokie koło ludności i dostaje się już do świadomości odpowiedzialnych polityków. Dlatego inicyatywa premiera angielskiego dziś może jeszcze pozostać bez skutku, bez realizacyi — na przyszły rozwój idei antymilitaryzmu może wywrzeć decydujący wpływ. Sir Campbell-Bannerman w zrozumieniu tej roli kierującego liberalizmu w Europie przygotowuje swą śmiałą inicyatywę do zmiany opinii publicznej w przeświadczeniu, że każdy czyn dalszy jest zależny świadomej celu opinii publicznej.

I dlatego inicyatywa Anglii w sprawie rozbrojenia może mieć doniosłość historyczną.

* * *

Rząd narodowy Boerów w Transwaalu już jest utworzony. Anglia i jej koloniści, eksploatujący miny złota i kopalnie dyamentów, nie mają powodu do żalu na bezwzględność Boerów. Szef rządu narodowego, gen. Botha, jeszcze za czasów Rzeczypospolitej zostawał w dobrych stosunkach z angielskimi Uitlanderami. Jako minister dla spraw krajowców, Botha zajmie się reformą robotniczą i zastąpi obecnych żółtych robotników w minach krajowymi siłami Kafrów i Afrykandów. Sekretarzem stanu dla kolonii został de Smuts, Afrykander, wychowany w Anglii i utrzymujący stałe stosunki z angielskimi kolonistami. Ministrem sprawiedliwości jest de Villiers, patryota boerski, który, jako sędzia, odznaczył się jeszcze za czasów Krügera. Ministrem dla górnictwa i min został Rissiks, Anglik, który za czasów Rzeczypospolitej był generalnym kontrolerem, „Surveyor“ i uchodzi za powagę w sprawach górniczych. Tak więc w dawnej wolnej Rzeczypospolitej niewiele się zmieniło. Anglia Transwaal przyłączyła jako kolonię do swego światowego państwa. Kosztowało ją to 2 lata krwawych walk i 6 miliardów franków. Wynik tych olbrzymich wysiłków był jak się okazuje, żaden. Transvall nie zmienił ani swego ustroju, ani składu swej ludności, Boerzy, jak byli, pozstali ludnością panującą, a kwestya robotników w kopalniach i górników pozostała nadal otwartą kwestyą społeczną. Przezorna Anglia zrozumiała, że ład i porządek wprowadzić może jedynie ludność miejscowa i w jej ręce złożyła najwyższą autonomię w kraju i w jej ręce powierzyła rząd kraju.

Wracamy do tego przykładu w południowej Afryce kilkakrotnie dlatego, gdyż widzimy w nim wzór, jak narody kulturalne postępują z narodami, które z orężem w ręku broniły swej niezawisłości i w nierównej walce uległy. Widzimy w tem nietylko kierunek, w jaki w przyszłości sprawy narodowe będą się rozwijały, ale zarazem naukę dla tych, którzy, wbrew cywilizacyi i kulturze z własną szkodą i szkodą sił narodowych, przemocą chcą wyrwać nieśmiertelnemu narodowi: język, ziemię i prawa narodowe. Jeżeli jest jaka miara kultury, to różnica postępowania Anglii i narodów mniej kulturalnych jest bijąca w oczy.

* * *

Bandytyzm we Francyi—zjawisko nowe i nieoczekiwane, robi przestraszające spustoszenia. W zeszłym tygodniu izba deputowanych zmuszoną była zająć się tym smutnym objawem. Wniesiono szereg interpelacyi do rządu, poseł Henry Cochin przedstawił smutne objawy bandytyzmu w departamencie północnym na granicy francusko-belgijskiej, gdzie zorganizowana banda napada, rabuje i wyłamuje; poseł George Berry przedstawił jeszcze gorszy stan rzeczy w Paryżu, gdzie apasze grasują i zagrażają życiu obywateli. Od d. 1 stycznia 1907 r. do d. 28 lutego, w ciągu 58 dni, było 88 wypadków morderstw i usiłowanych morderstw, zginęło kilkanaście dzieci i w biały dzień dokonywują się zamachy; poseł Monsservin przedstawił, że podobne wypadki rabunku i mordu zauważono także w departamentach południowych. W Montpellier napadnięto i zraniono ciężko w czasie wyborów kandydata p. Piotra Leroy Beaulieu. Ze wszystkich stron mnożą się wypadki bandytyzmu. Minister-prezydent, p. Clemenceau, pociągnięty do odpowiedzialności, tłómaczył rząd brakiem sił i środków, zażądał kredytu na powiększenie żandarmeryi i przyrzekł, że za kilka tygodni położy kres tym objawom zdziczenia. Ale tymczasem znów zginie setka nowych ofiar zdziczenia społecznego, do którego doprowadziły rządy anarchii politycznej. **w.**

Z Wilna.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“).

D. 20 marca 1907 r.

Wyjazd naszego posła, Michała Węsławskiego, do Petersburga, bez żadnych poprzednich przygotowań, stał się chwilą uroczystą, silne sprawiającą wrażenie. Każdy czuł w sercu radość z odniesionego przy wyborach zwycięstwa, ale nie manifestowała się ona na zewnątrz, nie wychodziła poza ściany sali zebrań powyborczych, a dopiero w ostatniej chwili wypłynęła na zewnątrz, dając nam, zebranym tłumnie na dworcu, poczucie zlania się wszystkich warstw jednako myślących, w potężny, bo silny jednością naród, który potrafi się ostać i pierwszy zajmie posterunek, ilekroć zajdzie potrzeba wejścia w zapasy.

Na godzinę przed odejściem pociągu zebrał się cały zarząd miasta w cesarskich pokojach, aby pożegnać prezydenta i posła i na ciężką drogę pracy rękę jego uścisnąć. Zgromadzili się tu również przedstawiciele wszystkich warstw, a na twarzach wszystkich malowało się zadowolenie, otucha, a nawet pewność, że jeżeli jednostka coś zdziałać może, to już ten nasz poseł oczekiwań nie zawiedzie.

Przybył ks. Biskup, by pożegnać dawnego kolegę z ławy uniwersyteckiej i udzielić błogosławieństwa wysłańcowi narodu.

Gdy rozległ się pierwszy dzwonek, poseł żegnać się począł z najbliższą rodziną, przyjaciółmi, znajomymi z całem zgromadzeniem, każdemu rękę uścisnął i odpowiedział, bo każdy przecie znalazł słówko, by wyrazić swe pragnienia i nadzieje, pokładane w wyrazicielu dążności narodu, który go wybrał.

Do zebranych w salonach cesarskich przyłączył się tłum publiczności i utworzyła się zwarta ściana między dwoma stojącymi pociągami.

Na platformy Warszawskiego pociągu powychodzili posłowie, jadący z Królestwa, oko ciągnęły barwne stroje posłów włościan i zawiązała się nić sympatyi z tymi braćmi naszymi. „Witajcie“—wołano. „Wiwat Wilno“, „Wiwat Litwa!“—wołali Królewiacy.

Zadrgało goręcej niejedno serce, chciało się krzyknąć: „Rozszarpać nas chcą, porwać serdeczne nici, wiążące naszego ducha, podkopać fundamenta bytu narodowego, zniszczyć siłę, z jedności wypływającą, ale próżne ich usiłowania, co wieki związały, tego nikt zburzyć nie zdoła, tak, jak dziś razem jedziecie, by walczyć o wolność dla wszystkich, tak i zawsze trzymając się za ręce, musimy albo iść do walki, albo trwać cierpliwie, ale tak, by nie uronić jednego źdźbła z praw i godności wielkiego naszego narodu“.

Gdy poseł nasz wszedł na platformę wagonu, z którego mu powitania przysyłali posłowie Dmowski i Nowodworski, rozległy się na jego cześć okrzyki: „Wiwat Węsławski, wiwat poseł wileński!“.

„Niech żyje Litwa, niech żyje Białoruś!“. „Pamiętaj o Żmudzi!“. „Niech żyją narodowcy!.“, „Nietylko narodowcy, ale wszyscy Polacy i Litwini“—krzyczano w tłumie. Jakiś głos wytrwały powtarzał ciągle: „Tylko razem, w jedności siła!“.

„Niech żyje wolność, niech zginie niewola!“—krzyknął gromkim głosem stojący na platformie dzielny poseł włościanin. „Wiwat!“—powtórzył tłum chórem.

Poruszyli się przedstawiciele wszechmocnej władzy, nie wiedząc, co robić z takiem porywaniem się na spokój publiczny, ale jakaś rozsądniejsza głowa zażegnała niepokój — słowami: *pust kryczat.*

Przy ciągłych więc okrzykach ruszył pociąg, unosząc z sobą nasze nadzieje. Tłum rozchodził się powoli, rozprawiając o Dumie, o jednem, czy dwu Kołach, w każdym razie pokrzepiony na duchu widokiem wstępującego, w szranki walki parlamentarnej, o wolność narodów pierwszego przedstawiciela narodowości naszej.

Mamy już pomyślne wieści, poseł nasz, Michał Węsławski, został prezesem Koła posłów Polaków z Litwy i Rusi, które to Koło postanowiło działać solidarnie z Kołem Królestwa Polskiego.

Jednością silni, możemy teraz spokojniej patrzeć na rozpoczynający się na nowo zagadkowy epizod dziejowy.

E. W.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Zadanie posłów. W klubie narodowym przy ul. Brackiej wygłosił p. Wł. Studnicki referat p. t. „O zadaniach i taktyce naszych posłów w Dumie“, twierdząc, że powinni oni zająć stanowisko bezwzględnie opozycyjne. W dyskusyi nad tym przedmiotem zabrało głos wielu przedstawicieli stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Większość oświadczyła się za tem, że nie należy starać się o drobne ustępstwa, lecz wytrwale dążyć do otrzymania całokształtu swobód narodowych.

Z Łodzi. W lokalu komitetu giełdowego odbyło się zebranie przedstawicieli kupiectwa, przemysłu i handlu oraz komitetu giełdowego dla naradzenia się nad wypadkami zajść z żołnierzami. Wybrano delegacyę, która ma przedstawić generał-gubernatorowi piotrkowskiemu, Dubrowo, stan rzeczy i zażąda przedsięwzięcia środków zapobiegawczych, gdyż wypadki te zgubnie się odbijają na ruchu handlowym i przemysłowym. Delegacya przedstawi swe żądania jutro, gdyż gen.-gubernator przyjedzie jutro do Łodzi. Niezależnie od tego grono obywateli zredagowało odezwę do Koła Polskiego, żądającą wniesienia w Izbie nagłej interpelacyi w tej sprawie. Wypadki powyższe powtarzają się ciągle, w piątek było ich dwadzieścia kilka, w następujących podawało pomoc Pogotowie. Na Zielonym Rynku zadano rany kolbami Antoniemu Dębińskiemu, na Górnym Rynku zraniono szablą Wilhelma Kickiego, na ul. Andrzeja pobito kolbami człowieka niewiadomego nazwiska, na rogu Piotrkowskiej i Przejazd zadano rany tłuczone fryzyerowi Mańkowskiemu, na ul. Rozwadowskiej pobito aktora trupy teatru łódzkiego Prosznowskiego, na placu Szpitalnym pobito kolbami buchaltera firmy Szwejkerta z Pabianic, na ul. Nowomiejskiej żołnierze dokonali rewizyi sklepu z macami, przyczem dali strzał w powietrze, wywołując naokoło panikę.

Za kordonem.

Z sejmu galicyjskiego. Poseł Głąbiński, wniósł do sejmu projekt reformy wyborczej. Informacye, podane w dziennikach, aczkolwiek pobieżne, stwierdzają zgodność tego projektu w ogólnych zarysach z uchwałami zjazdu delegatów stronnictwa demokratyczno-narodowego, który się odbył w pierwszych dniach lutego we Lwowie. W dyskusyi, jaka się wówczas toczyła, uznano, że zarówno ze względów słuszności, jak ze względów taktycznych, należy w sejmie zabezpieczyć pewną reprezentacyę tym żywiołom, które dziś mają w nim przewagę. Ta reprezentacya jednak nie może być zbyt liczną, żeby nie majoryzowała posłów, wybranych na zasadzie powszechnego głosowania. Według podanych w dziennikach galicyjskich informacyi, projekt Głąbińskiego stanowi, że sejm ma się składać ze 115 posłów, wybranych na podstawie powszechnego prawa głosowania, oraz posłów z grupy dopełniającej, w której mają głos także kobiety. Uprawnieni w tej grupie są do głosu ci, którzy posiadają studya akademickie i płacą 100 k. podatku, albo też, jeżeli nie mają studyów, 200 k. podatku. Lwów ma mieć w grupie powszechnej 7 posłów, w dopełniającej 5, Kraków w powszechnej grupie 5, w dopełniającej 3. Oprócz tego miałoby zasiadać w sejmie 12 wirylistów. Wydział krajowy ma się składać z 8 członków.

Wyspiański. Stan zdrowia, złożonego od dłuższego czasu niemocą Stanisława Wyspiańskiego poprawił się znacznie: Znakomity poeta nie opuszcza jeszcze łóżka w nieszkaniu swojem w Węgrzcach, ale ogólny stan sił polepszył się o tyle, że chory może zajmować się pracą literacką. Dyrekcyi teatru miejskiego złożył Wyspiański w dokonanem przez siebie tłómaczeniu „Cyda“ Corneilla, który wystawiony będzie na scenie krakowskiej w przyszłym miesiącu, dowolne zaś tłumaczenie „Cyda“ w wydaniu książkowem drukuje się już i w najbliższych dniach znajdzie się na półkach księgarskich. Obecnie niestrudzony autor, po ukończeniu tragedyi „Powrót Odyssea“, przystąpił do tworzenia wielkiego dramatu z dziejów Polski: „Samuel Zborowski“.

Z prasy polskiej.

Z powodu wyboru Romana Dmowskiego na posła Warszawy, „Słowo Polskie“ tak pisze:

«Młodszy od Popławskiego, doskonale z nim się zespolił—tak blizko, jak blizko jest w jednej duszy twórczej od natchnienia do wcielania. Świetny umysł, bystry, przenikliwy, obdarzony niezwykłą wyobraźnią czynu i odwagą pionierską, stworzony był na przywódcę.

A zasług pionierskich w polityce, jaką ci ludzie robili podówczas w zaborze rosyjskim, nie można brać na miarę tych prac politycznych, które się widzi w krajach konstytucyjnych. Tam wtedy sama myśl o możliwości zmiany warunków na lepsze w oczach ogółu polskiego uchodziła za zuchwałą fantazyę, lub za koncept; mało komu starczyło wyobraźni, aby widzieć w przyszłości coś podobnego. A ci ludzie takie idee wyhodowali w sobie, jak światło w krytych latarniach, wśród powszechnych ciemności; człowieka po człowieku dla nich zdobywali pokryjomu, po jednemu i organizowali; przez te jednostki wyrąbywali połączenia w głębiach społeczeństwa, jak chodniki w kopalniach, tworząc nowy świat ka akumbowy, murując fundamenty na przyszła budowę.

I oto, gdy ciemności się rozproszyły, zdziwionemu oku tych, co nie byli wtajemniczeni w wewnętrzne życie narodu, ukazał się widok niespodziany. Zamiast kupy rumowisk, widzimy prawidłowe podwaliny już gotowe, przynajmniej z grubsza zaznaczone; ciągłość historycznej myśli społeczeństwa nie zgubioną całkowicie, a na niej młode p dy nowego już życia; zorganizowany jako tako lud, przy nim kadry uświadomionej, zaopatrzonej w gotowy, wypróbowany, realny program inteligencyi. Jak Feniks z popiołów...

Pozostawało teraz—i to było dziełem roku ostatniego—zaznajomić i pogodzić z tem, co już zrobione, nieuświadomioną część społeczeństwa, dla której czasy ucisku były snem zimowym. Oczywiście, stronnictwo, przychodzące do światła z gotową robotą, musiało mieć przewagę nad innemi, więcej nawet: musiało się okazać jedynem zdolnem do politycznej pracy legalnej, na którą czas przyszedł.

Mandat Dmowskiego z Warszawy, to naturalny tej przewagi objaw. W łonie reprezentacyi polskiej w Petersburgu odegra on niewątpliwie wybitną rolę.

W gronie posłów polskich do Dumy, jeden tylko, zdaje się, Dmowski jest politykiem zawodowym. Najpiękniejsze lata młodości poświęcił zagadnieniom teoretycznym i praktycznym sprawy narodowej. To był jego zawód ofiarnie a owocnie sprawowany. Pokolenie, poczynające nową erę życia narodowego, wyniosło go na stanowisko męża stanu nie na użytek partyjny tylko; sprawa narodowa ma w nim rzecznika niepowszedniej miary, wyraz swój dziejowy».

Czytamy w „Gazecie Polskiej“ następujące słuszne uwagi o „Polityce wyrazów“:

«Kiedy w czasach Rzeczypospolitej szlachcic polski o «wolności» mówił, to w jego pojęciu ten wyraz miał również treść realną. Wolność—to *neminem captivabimus*, to elekcya króla, to wybieralność urzędów ziemskich, to prawo do zajmowania pewnych stanowisk, to «preeminencye» stanu szlacheckiego wobec innych warstw ludności, to wreszcie *liberum veto!*

My dziś, kiedy wyraz «wolność» wygłaszamy, nie pytamy wcale, co on w dzisiejszych warunkach naszego życia oznaczać może, nie usiłujemy wcale określić, jaką treść mieć powinien. Obyczajem papuzim powtarzamy dźwięczne brzmienie wyrazu i to nam wystarcza.

W podobny sposób szermujemy wyrazem «postęp». Co do znaczenia tego wyrazu, co do jego treści nastąpiło zupełne pomieszanie pojęć. Postępem np. nazywa się u nas często, w przeciwstawieniu do swobodnego i wszechstronnego rozwoju życia, wtłaczanie jego objawów w formułki doktrynerskiego radykalizmu, stosowanie do nich koncepcyi socyologicznych i ekonomicznych, nad któremi rzetelna nauka przeszła dawno do porządku. Przecie u nas racyonalizm filozoficzny XVIII wieku lub materyalizm z połowy XIX wieku uchodzą za wyraz «postępu», który w pojęciu całej masy ludzi uchodzi za równoznaczny z radykalizmem społecznym.

Używanie wyrazów bez określonej realnej treści w dyskusyach politycznych jest szkodliwem w skutkach bałamuceniem opinii. Ale stosowanie tych wyrazów jako kryteryów do oceny polityki realnej jest o wiele szkodliwszem.

A tak właśnie postępują wybitni nawet publicyści-literaci, tak postępuje znaczna liczba organów prasy, za którymi bezmyślnie powtarza to samo publiczność. Polityka nasza nie powinna przeniewierzać się «zasadom wolności», polityka nasza nie może być sprzeczną z «zasadami postępu», polityka nasza musi być zgodną z «zasadami prawdziwej demokracyi». Jakiej wolności, jakiego postępu, jakiej demokracyi? Nikt nie pyta o to, nikt nie próbuje samemu sobie ani innym wyjaśnić.

Wystarczają wyrazy, wystarcza właściwie samo ich brzmienie. Każdy nadaje tym wyrazom treść dowolną, albo nie nadaje zgoła żadnej. «Co głowa—to rozum», «u nas w Polsce, jak kto chce». Wytwarza się zupełna anarchia myśli, która jest jedną z głównych przyczyn tego, że nie możemy się uporać z anarchią życia. Przecie u nas, w imię wolności, a pod grozą rewolwerów, zmusza się ludzi do zaprzestania pracy lub zabrania im brać robotę do domu, przecie u nas nawet inteligentna publiczność morderstwa i grabieże uważała za objawy «ruchu wolnościowego».

Otwiera się zaś dowolności sądu najszersze pole, gdy się kryterya wyrazów stosuje, jak już zaznaczyliśmy, do działalności politycznej. W tej dziedzinie każdy, jak mu się podoba formułuje sądy i feruje wyroki w imię wolności, lub w imię postępu, lub w imię godności narodowej, bo ta także stawać się zaczyna wyrazem, pozbawionym realnej treści.

Polityka wyrazów ogłupia i zniepráwia opinię publiczną, zabija w niej realne pojmowanie życia i jego spraw i wymagań.

Ze sfer urzędowych.

Komisarze okręgowi. Ministerstwo spraw wewnętrznych wypracowało projekt ustawy o rządowych komisarzach okręgowych.

Wychodząc z założenia, że przez ukaz Najwyższy z dnia 5 października 1906 roku urząd naczelnika ziemskiego utracił w znacznej części stanowo-opiekuńczy charakter, i wogóle z zakresu kompetencyi naczelników ziemskich odpadły najwięcej charakterystyczne pierwiastki, ministerstwo spraw wewnętrznych przyszło do przekonania, że koniecznem jest wobec tego zupełne skasowanie urzędu naczelników ziemskich, a pozostawiwszy tylko samo ziemstwo, jako jednostkę administracyjną i jako łącznik pomiędzy organizacyą gminną a zarządem powiatowym. Taka organizacya będzie występować na zewnątrz pod postacią jedynego przedstawiciela ogólno-rządowej władzy, rządowego komisarza okręgowego, niezwiązanego żadnymi miejscowymi stosunkami, nieznającego żadnych ograniczeń przez wydziałowe dążenia. Głównem zadaniem komisarza ma być nadzór nad działalnością niższych miejscowych instytucyi, ażeby takowe nie przekraczały granic, zakreślonych przez prawo, i wytwarzanie łączności pomiędzy niemi a urzędnikami w powierzonych tym ostatnim ogólno-administracyjnych czynnościach. Zakres władzy komisarza obejmuje wszystkich mieszkańców okręgu bez różnicy i wszystkie znajdujące się w granicach okręgu instytucye zarządu miejscowego, z wyjątkiej jedynie miejskich instytucyi publicznych i członków policyi.

Władzy komisarzy podlegają sprawy zarządów: miejscowego, gminnego i ziemskiego, sprawy, dotyczące gospodarki rolnej, zarządzanie sprawami podatków stałych i sprawami, dotyczącemi wojennej i wojenno-końskiej powinności.

Wązki zakres kompetencyi komisarzy, w porównaniu z naczelnikami ziemskimi, daje możność ograniczenia się kompletem komisarzy o połowę mniejszym, niż dotychczasowa liczba naczelników ziemskich. Według tego projektu postanowiono ustanowić 1,400 komisarzy z tem, żeby liczba ogręgów komisarskich w każdym powiecie była oznaczona przez ministerstwo spraw wewnętrznych i żeby granice okręgów były określone przez radę gubernialną na zasadzie przedstawień rady powiatowej.

Z prasy rosyjskiej.

Pierwsze posiedzenia Dumy państwowej dotychczas wywołują najżywsze uznanie prasy opozycyjnej. Na tem tle jasnem zaczynają ukazywać się powoli chmurki. Są to głosy niezadowolonych na prawicy i na lewicy skrajnej, jako też głosy krytyczne w centrum.

«Po co Gołowin powtórzył przeszłoroczny błąd Muromcewa, dowolnie określając cel obecnej Dumy państwowej: urzeczywistnienie szczęścia kraju na drodze pracy konstytucyjnej?

Kadeci wynaleźli konstytucyę już w roku zeszłym i ogromnie szczycili się swym wynalazkiem, ale konstytucya goremykinowska zakończyła się aktem 8 lipca.

Ale przecież obecnie nawet najbardziej względny październikowiec nie będzie mógł nazwać konstytucyjnym obecnego porządku rzeczy.

Należy pamiętać, że przecież nie stoimy na gruncie konstytucyjnym, lecz żyjemy w dawnej atmosferze samowoli biurokratycznej. I właśnie dlatego, ażeby dać sobie radę z tą samowolą, kadeci, jako jedno z najbardziej wpływowych stronnictw Dumy, powinni zdawać sobie sprawę z sytuacyi i nie ulegać złudzeniom konstytucyjnym.

„Riecz“ wyraża zadowolenie z powodu przewagi żywiołów opozycyjnych, co tak jaskrawo uwydatniło się podczas wyboru prezesa. Ale podział na te dwie wyróżne grupy nie wydaje się kadetom wystarczającym. Woleliby oni podział na trzy zwykłe części parlamentu: centrum i skrzydła.

«Byłoby rzeczą przedwczesną twierdzić, że wytworzenie centrum konstytucyjnego nie jest możliwe. Liczby 356 i 102 świadczą o tem, że wewnątrz pierwszej może się wytworzyć większość bardziej zwarta, centrum, zjednoczone nietylko pod hasłem walki z ogólnym wrogiem, lecz również pozytywnem hasłem pracy parlamentarnej, jako celu, nie zaś jako środka»

Dążenia te budzą podejrzliwość „Towariszcza“.

«Przecież niema ludzi, dla których Duma państwowa jest celem. Przecież sama Duma jest *środkiem*, za pomocą którego ludzie dążą do określonych *celów*.

Po co «Riecz» akcentuje przeróżne podziały i sprzeczności —trudno zrozumieć. Przecież praktyka naszego życia parlamentarnego wykazała, że u nas wytwarza się podział na wigów i torysów».

Tylko „Słowo“ jest zupełnie zadowolone i uważa, że wszystko idzie jak najlepiej. „Now. Wremia“ notuje z przekąsem poszczególne epizody posiedzeń, zachowując stanowisko wyczekujące.

„Rossija“ nie może zapomnieć tego, że przeważna część Dumy siedziała, podczas gdy rozległy się dźwięki hymnu narodowego i upatruje w tem przejaw „tej samej fałszywej taktyki kadeckiej“, dowód tego, że nie wyrzekli się oni dawnych błędów. **(z).**

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii. *Redakcya.*

Mamy obecnie w Kijowie operetkową trupę p. Myszkowskiego. Dawano któregoś dnia „Rozkosze Warszawy“. Są w tej operetce typy dwojga dorobkiewiczów: ona — głupia, kłótliwa; on też nie odznacza się mądrością, ale umie oszukiwać żonę i traci dużo na utrzymankę. Synek-młodzieniec, który do nauki nie ma zapału, ale lubi się wesoło bawić i prawdopodobnie potrafi przehulać to, co rodzice zebrali na sklepiku. Dalej występuje obywatel z Płockiego, żonaty, ojciec młodziuchnej córki, zachwycony półświatkiem Warszawy, owemi „rozkoszami“, dla których ma zamiar sprzedać majątek i na stałe przenieść się do miasta. Potem kokoty droższe i tańsze i jedyna, może najmniej ujemna postać córki pana obywatela, bardzo jeszcze młodziutkiej gąski.

Poza tem dobrze odtańczony mazur i krakowiak i... „la Matchiche“, owa kwitensencya rozbydlęcenia ludzkości. Publiczność nie szczędziła oklasków! i krakowiak, i mazur, i „matchiche“ wywołały jednakowy entuzyazm. Recenzya teatralna „Dziennika Kijowskiego“ głosi, że chociaż „Rozkosze Warszawy“ nie są zbyt udatną sztuką, ale typy, w niej występujące, takie swojskie, takie nasze, że z przyjemnośnią się na nie patrzy i widz opuszcza salę z miłem wrażeniem. Tak? Więc niech będzie głupie, złe, podłe, byle polskie. Czy to tylko pogląd p. recenzenta, czy też jest więcej jednostek, co tak myślą? Sądząc z oklasków, jakie dawano „Rozkoszom Warszawy“, można przypuścić, że tak jest. Czy to patryotyzm, czy też profanacya tego, co wielkie, co święte?!

Czy p. Zawadzkiego, który nie mając prawie żadnego głosu i fałszując okropnie, odśpiewał „Ostatniego mazura“, oklaskiwano za to, że miał na sobie kontusz, karabelę przy boku i piosenka mówiła o ułanie polskim, który przed odjazdem na wojnę zaprasza dziewczę do ostatniego mazura?

Nie chodzi mi wcale o krytykę trupy p. Myszkowskiego, zastanawiam się tylko nad naszem społeczeństwem. Że możemy być spragnieni polskości, jest to rzecz więcej, niż naturalna, ale nie bądźmy ślepi i pijani, starajmy się odróżniać szych i blichtr od szczerego złota, bo inni będą mieli prawo z nas się śmiać!..

Albo np. fejleton „Dziennika“, egzaltowany, rozmodlony o „Betleem polskiem“, które również odegrała ta sama „operetkowa“ trupa. Ci, których fachem jest bawienie publiczności płytkimi i pikantnymi dowcipami, odtwarzają „Najświętszą Panienkę“ i wierzenia ludowe i naszych dawnych bohaterów. „Polskie chorągwie gną się przed żłobkiem Pana...“.

Wczoraj „la Matchiche“—dziś w żłobku Chrystus z kolendy,

I fejleton tak ładnie, tak wzruszająco opiewa: „ta Jego Matka, to także nasza, Częstochowska, z Ostrej Bramy, z Kalwaryii Królowa!“. I „Jezusik“—opiekun małych męczenników polskich—dzieci poznańskich.

Więc operetka, „la Matchiche“ i wspomnienie dzieci poznańskich... Więc byle typ szlachcica, który najchętniej sprzeda majątek, aby używać rozkoszy Warszawy i byle Częstochowa, bo to wszystko takie swojskie, takie polskie...

Strasznie!.. i tylko dlatego nadzieja nie gaśnie, że są wśród nas i inni, co potrafią nieść sztandar polskości tak wysoko, że go żaden brud i błoto nie dosięgnie! **Z. Ż.**

Mały fejleton.

Nie podobam się nikomu.
Nie podobam się prawicy.
Nie podobam się lewicy...

A już najbardziej niezadowolone jest ze mnie centrum, bo jestem, proszę państwa, warchoł.

Zdaniem jednych „zabarwiony socyalistycznie“, zdaniem innych „zaprzedany czarnym krukom“, zdaniem trzecich szowinista i ultra-narodowiec — to niby ja...

A przytem ambitny pyszałek, który „robi politykę“ na łamach prasy warszawskiej...

A przytem, pozbawiony wyższych aspiracyi zjadacz chleba, który wogóle nic nie robi.

Jedni ubierają mnie w szlify generalskie i, ściskając dłoń, mówią:

— Panie redaktorze.

Drudzy powiadają do mnie:

— Panie mecenasie.

Pierwsi nienawidzą dziennikarzy.

Drudzy—adwokatów.

Jestem symulantem „dziewiczej niewinności“...

I jestem taki pan, ktory wiecznie gryzie i wiecznie zgrzyta.

Jestem służalcem „posępnej czeredy“ agraryuszy.

I jestem wysłańcem wszechpolskich chłopomanów.

Tak głosi —
Opinia...

Czarny Jegomość.

Posiedzenia.

Zjazd delegatów Związku oficyalistów, pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym na Rusi.

(Drugi i trzeci dzień obrad).

Zebrania delegatów w drugim i trzecim dniu obrad odbywały się w sali teatru Skuratowa i trwały w niedzielę od g. 12-ej do 6-ej wiecz., wczoraj od g. 9-ej zrana do 4-ej po poł.

Na początku onegdajszego zebrania, na wniosek p. Pfafiusa, zmieniono porządek dzienny, uchwalony na zebraniu poprzedniem, tak, że najpierw winien być uchwalony budżet, następnie dokonane wybory do instytucyi, przewidzianych przez statut, a dopiero w końcu dyskusye na tematy ogólne, przedewszystkiem nad sprawą stosunku do pracodawców i uchwały, z tych debatów wypływające.

Komitet organizacyjny przedstawił następujący projekt budżetu. Wynagrodzenie członkom Zarządu Centralnego 7,000 rb., wynagrodzenie funkcyonaryuszy płatnych—1,200, dyety i koszta przejazdów członków komitetu nadzorczego, komisyi rewizyjnej, sądu rozjemczego i sądu honorowego—1,200 rubli, utrzymanie biura — 3,600 rb., druki, koszta pocztowe, telegraficzne i t. p. 3,000 rb., oprócz tego pozostawiono do rozporządzenia Zarz. centralnego, łącznie z kom. nadzorczym, 3,000 (na koszta wyjazdów, podjętych w celu zorganizowania jednostajnego oddziałów i rewidowania ich), co ogółem przewiduje wydatki w kwocie 18,000 rubli. Budżet ten po wyczerpującej dyskusyi przyjęto, przychylając się do zdania, że chociaż po wyznaczeniu takiej sumy na koszta administracyi zbyt mało zostanie środków na inne cele, ludzie, oddający swą pracę i doświadczenie, nie powinni być wyzyskiwani pod względem materyalnym przez Związek, dążący w stosunku do pracodawców do sprawiedliwego oszacowywania pracy oficyalistów oraz że instytucye o charakterze podobnym, istniejące w Królestwie i za granicą, prosperują tylko, o ile mają dobrze opłacany, a więc odpowiedzialny Zarząd. Przyjęto również zmodyfikowany wniosek dodatkowy, opiewający, że z sum pozostałych, po złożeniu na kapitał zapasowy sumy, wskazanej przez statut, 5,000 rubli, należy pozostawić do rozporządzenia Zarządu na wydawanie zapomóg członkom Związku.

Następnie dokonano wyborów do instytucyi Związku. Postawione drogą jawną kandydatury omawiano na zebraniu, usunąwszy uprzednio kandydatów z sali. Następnie zarządzono głosowanie tajne, a za obranych uznano tych, którzy otrzymali absolutną większość głosów.

Rezultaty wyborów są następujące: Do *Zarządu centralnego* obrano: pana Jana Lipkowskiego na prezesa (115 gł.), na zastępcę prezesa pana Maurycego Szmitta (96 gł.), na sekretarza p. Ludwika Rutkowskiego (107 gł.), na zastępcę sekretarza p. Kazimierza Głębockiego (przy powtórnem głosowaniu przez aklamacyę), na zarządzającego biurem pośrednictwa pracy p. Józefa Jaworskiego (108 gł.), na zastępcę poprzedniego p. Władysława Wojciechowskiego (43 gł.), na zarządzającego działem sprawozdawczym p. Konrada Burkata (113 gł.). Do komitetu nadzorczego pp.: Stanisława Pfaffiusa, Henryka Butkiewicza, Konstantego Jucewicza, Maryana Wilczyńskiego i Mikołaja Szaniawskiego. Do komisyi rewizyjnej pp. Józefa Nowickiego, Janusza Marksa i dra Konrada Piotrowskiego. Do sądu rozjemczego pp.: M. Wilczyńskiego, K. Jucewicza i S. Winnickiego, na zastępcę zaś p. S. Fedorowicza. Do sądu honorowego pp.: K. Jucewicza, J. Lipkowskiego, S. Pfaffiusa, S. Józefowskiego, N. Mogilańskiego, M. Wilczyńskiego i K. Mireckiego.

Przed ogłoszeniem rezultatów wyborów zebrani przeszli do dyskusyi w sprawach ogólnych, związanych ze statutem i działalnością Związku. Ze wszystkich kwestyi największe zdawała się budzić zainteresowanie, co też było niejednokrotnie potwierdzonem w pierwszym dniu Zjazdu, jakoteż i wczoraj, sprawa stosunku wzajemnego Związku do drugiej instytucyi, mającej te same cele co Związek — do Związku pomocy wzajemnej pracowników. Zainteresowanie to wzmogło się, gdy p. Sochaczewski oświadczył zebranym, że Związek pracowników na zebraniu onegdajszem uchwalił podjąć starania w celu ewentualnego zlania się lub conajmniej skoordynowania działań obu Związków. Ponieważ jednak komitet organizacyjny miał przedstawić do zatwierdzenia projekty instrukcyi dla zarządów oddziałów, a p. Winnicki miał przedłożyć zgromadzeniu referat o projektach swych utworzenia komisyi, któreby zajęły się opracowaniem kwestyi poruszenia potrzeb pracowników rolnych przed Dumą państwową, zorganizowania pomocy lekarskiej i prawnej, odbytu podaży pracowników do innych gałęzi pracy i t. d.—uchwalono przekazać wszystkie te sprawy, jak również wszystkie inne, które mogą być poruszone przez delegatów, Komitetowi Organizacyjnemu.

Na pierwszem jeszcze posiedzeniu, kiedy dyskusya ogólna weszła na porządek dzienny, zabrał głos najpierw p. Eichler, delegat Koła sławuckiego. Podnosił on w słowach gorących niedolę oficyalistów rolnych, wyrażał przekonanie, że system obchodzenia się z oficyalistami właścicieli ziemskich i ciężkie warunki walki o byt, uczyniły z nich „odłam społeczeństwa strupieszały, zgangrenowany moralnie“, „odcięty od społeczeństwa murem chińskim wstecznictwa, serwilizmu, obojętności na sprawy społeczne“. Mówca uważał, że udział pracodawców w Związku ograniczy swobodę wypowiadania się na zebraniach, że oficyaliści w stosunku do pracodawców nie mają nic do stracenia i wskutek tego porozumiewać się w łonie Związku oficyaliści nie potrzebują—należy udział pracodawców ograniczyć do wypadków wyjątkowych. Należy dążyć do określenia *minimum* płac oficyalistów i żądać podniesienia ich do tego *minimum* i t. d.

Zbijając założenia, z których wychodził p. Ejchler, przemawiał p. Winnicki.

Wczoraj, kiedy otwarto ponownie dyskusyę w sprawie powyższej, udzielono głosu członkowi Związku pomocy wzajemnej pracowników, p. Zakostelskiemu, którego mowa sprowadzała się do krytyki § 3 b, ustawy Związku. Zwią-

zek, zdaniem jego, przyjął za zasadę rubla, a nie człowieka, gdyż chodzi mu o udział pracodawców ze względu na składki, które oni opłacać będą, gdy tymczasem Związek winien się opierać na samopomocy, a nie szukać jej u pracodawców. Uważa on, że należenie pracodawców do Związku uniemożliwi mu wywalczanie lepszego opłacania pracy, gdyż będą pracodawcy wymawiać się tem, że już w formie składek do Związku dają oficyalistom więcej. P. Tadeusz Osiński, witając z radością Związek, pragnie, aby przedewszystkiem niósł on wysoko sztandar godności swej i honoru zawodowego; podnosić należy poziom moralny i kulturalny klasy oficyalistów, a wady, które tylko znajdowały tło odpowiednie w warunkach zewnętrznych, zanikną.

P. M. Witczyński zaznacza, że nie można nadawać komisyi, która zostanie obraną w celu prowadzenia układów ze Związkiem pracowników, pełnomocnictwa do zawarcia jakiejbądź umowy. Winna ona tylko opracować warunki współżycia, a zdecyduje tę sprawę przyszły zjazd delegatów. P. Sochaczewski nie zgadza się z tem, zaleca ufać zupełnie komisyi i sądzi, że nie może być mowy o zupełnem odseparowaniu się od pracodawców, bo jeśli mamy się bać obecności pracodawców na naszych zebraniach, to, zgodnie z przysłowiem: „kto się wilka boi, niech do lasu nie idzie“ i nie łączy się wcale w Związek. P. Fedorowicz, uznając konieczność uregulowania stosunku ze Związkiem pracowników, zaznacza, że chociaż początkowo był przeciwny dopuszczaniu pracodawców do Związku, teraz zmienił zdanie, gdyż chodzi mu o niewywoływanie walki klasowej. Bo, dążąc do poprawy bytu materyalnego oficyalistów rolnych, Związek ma na celu również wywalczenie dla nich tego stanowiska obywatelskiego wśród społeczeństwa, do którego wprowadzając walkę klasową, rozdwajają te społeczeństwo. Zastosowanie teoryi o walce klasowej możebne jest tylko do grup społecznych zrównoważonych, a wobec niejednolitości i różnobarwności oficyalistów i bacząc na to, że zajmują oni stanowisko pośrednie w ustroju kapitalistycznym, winniśmy przez podniesienie kulturalne tych warstw dążyć do przygotowania tych ludzi do zajęcia wyraźnego stanowiska w przetwarzających się obecnie stosunkach społecznych.

P. Szaniawski podkreśla, że doktryna społeczna o walce klasowej nie może być w jednakowej mierze zastosowaną do wszystkich zawodów. Praca oficyalistów nie może być traktowaną, jak praca fizyczna, gdyż stosunek pracodawcy do oficyalisty jest oparty na zaufaniu, które posiadać oficyalista rolny musi wobec swego pracodawcy; jeśli zaś stać on będzie na gruncie walki klasowej to jest na stanowisku bezwzględnie wrogiem, nadużyje zaufania. P. Szaniawski, organizując liczne wiece na prowincyi, wie, ze oficyaliści obierali jeden z dwu istniejących Związków z zupełną świadomością zachodzących między nimi różnic. Ci, co chcieli walki bezwzględnej, poszli do Związku pracowników, ci zaś, co drogą inną chcieli byt swój poprawić, zszeregowali się w Związku oficyalistów. Następnie zaznaczył mówca, że ponieważ członkowie Związku znali statut i wiedzieli jakim zasadom Związek hołdować zamierza, przeto odstąpienie od tych zasad przez zjazd równoznacznemby było nadużyciu mandatów. Przeto należy obrać komisyę, któraby tylko opracowała warunki ewentualnego zlania się lub współżycia zgodnego dwóch Związków, ale decyzya ostateczna winna zależeć od wszystkich członków.

(D. c. n.).

Posiedzenie „Związku dzierżawców Połud.-Zachod. kraju“.

W niedzielę, d. 25-go lutego, o g. 2-ej po południu, w lokalu klubu automobilistów odbyło się posiedzenie „Związku dzierżawców Południowo-Zachodniego kraju“.

Inicyatorem zebrania był p. Henryk Zdanowski, którego też zgromadzenie wybrało na przewodniczącego.

W obszernej i wyczerpującej przemowie p. Zdanowski wyjaśnił, jak wielkie kulturalne i ekonomiczne stanowisko zajmują dzierżawcy w Południowo-Zachodnim kraju i jaka to potężna instytucya będzie, jeżeli nastąpi zjednoczenie dzierżawców całego kraju. Przytem mówca nadmienił, że dziwnym zbiegiem okoliczności, właśnie tego samego dnia i prawie o tej samej godzinie, jednoczą się z jednej strony właściciele ziemscy, a z drugiej oficyaliści. Dowodził wiec p. Zdanowski, że właśnie Związek dzierżawców w tym kraju ma najwięcej racyi bytu, gdyż dzierżawcy władają w Poł.-Zach. kraju do 1,000,000 dzies. ziemi, a pomimo to są pozbawieni wszelkiej organizacyi. Ten brak organizacyi pozbawia ich możności oryentowania się w stosunkach rolnych i przemysłowych.

Podnosił p. Zdanowski kwestyę stosunku dzierżawców do właścicieli ziemskich i do włościan, przyczem zaznaczał konieczną potrzebę zbliżenia się do tych ostatnich na tle kulturalnem i rolniczem.

Poruszona też była sprawa różnych dostaw produktów rolnych do intendentury i innych instytucyi.

Ogólne zgromadzenie dzierżawców Poł.-Zach. kraju jednogłośnie zaaprobowało wniosek p. Zdanowskiego o konieczności takiej instytucyi i przystąpiło do wyboru tymczasowego zarządu. Na prezesa zarządu został wybrany p. Henryk Zdanowski, a na członków zarządu pp. Buszczyński, Heraszczeniowski, Pierożyński, Krasnopolski, Baliński, Donczenko, Zaleski i Gornowski. Tymczasowy zarząd związku dzierżawców ma niezwłocznie przystąpić do podania opracowanego statutu dla zatwierdzenia wyższej władzy. **W. K.**

Posiedzenie dzierżawców ziem apanażowych.

W niedzielę, d. 25 b. m., w klubie automobilistów, o g. 12-ej, odbyło się posiedzenie dzierżawców ziem apanażowych.

Posiedzenie zagaił p. Henryk Zdanowski, który został wybrany na prezesa posiedzenia.

P. Zdanowski zdał relacyę z działalności delegacyi w Petersburgu.

Delegacya skierowała przeważnie swe starania ku zdobyciu praw kupna sadyb i 25% dzierżawionej obecnie przestrzeni ziemi, przylegającej do folwarków, które przeznaczone są na mocy Najwyższego Ukazu z dnia 12 sierpnia 1906 r. do rozparcelowania pomiędzy bezrolnych włościan.

Delegacya zaproponowała włościańskiemu Bankowi wyższą cenę za dziesięcinę z budynkami, z tem, że Bank włościański w myśl Ukazu, może za te pieniądze kupić stosunkowo większą przestrzeń ziemi z rąk prywatnych na rzecz bezrolnych włościan. Rezultat starań, zdaje się bierze pomyślny obrót. Ogólne zgromadzenie dzierżawców prosiło i nadał p. Zdanowskiego popierać tę sprawę w ministeryach. **W. K.**

KRONIKA.

— **„Ogniwo“.** Po świeżo dokonanych wyborach zarząd polskiego klubu „Ogniwo“ składają obecnie: prezes—p. Tomasz Michałowski, wiceprezes p. M. Bukowiński, skarbnik dr I. Sochacki, zastępcą skarbnika p. B. Perro, sekretarz p. J. Frycz, zastępca sekretarza p. T. Fudakowski. Rada gospodarzy pp.: Bajkowski Stanisław, Bernatowicz Bohdan, Bobiński Henryk, Bukowiński Michał, Chojecki Dyonizy, Frycz Józef, Fudakowski Tadeusz, Glinka Otto, Kerntopf Henryk, Łoziński Czesław, Michałowski Tomasz, Orłowski Stanisław, Paszkowski Edward, Perro Bolesław, Podhorski Józef, Rząśnicki Kazimierz, Sochacki Ignacy, Wilkoszewski Karol. Kandydaci pp.: Knothe Bohdan, Kossecki Feliks, Grocholski hr. Włodzimierz, Chrząszczewski Cezary, Zadora Antoni, Krzyżanowski Stanisław, Morgulec Maryan, Wiliński Edward.

— **Wyłączenie p. W. Ołtarzewskiego z liczby radnych** P. Gubernator kijowski posłał wczoraj prezydentowi miasta następujące zawiadomienie: „Z przysłanego mi oświadczenia szlachcica M. Dobrynina widocznem jest, że w d. 20 lutego starszy notaryusz sądu okręgowego zawiadomił zarząd miejski, że p. W. Ołtarzewski sprzedał swoją nieruchomość w cyrkule Starokijowskim, stanowiącą cenzus, na podstawie jakiego obrano go w swoim czasie na radnego miasta. Tymczasem zarząd nietylko nie wykreślił p. Ołtarzewskiego z liczby radnych, a nawet przeciwnie, przesłał mu zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie rady. Wobec tego proszę Pana o wniesienie natychmiastowe pod obrady sprawy wykreślenia z liczby radnych p. Ołtarzewskiego i o zastąpienie go przez starszego kandydata z cyrkułu Starokijowskiego, p. Dobrynina“.

— **W sprawie przyjazdu nowego gubernatora.** W czwartek oczekiwanym jest przyjazd z Petersburga nowo-mianowanego gubernatora kijowskiego, hr. Ignatjewa. Jakeśmy słyszeli, już w przyszłym tygodniu obejmie on zarząd gubernii.

— **Kontraktowe walne zebrania.** Dziś, dnia 27 lutego, zwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów następujących Towarzystw: o godzinie 10-ej rano cukrowni i rafineryi „Chodorków“ (Lewaszowska Nr 2); o godzinie 11-ej rano cukrowni „Dżuryn“ (Elizawecka Nr 6); o godzinie 12-ej cukrowni „Cybulów“ (Lewaszowska Nr 2); o godzinie 2-ej po południu cukrowni „Skomoroszki“ (Lewaszowska Nr 2); o godzinie 2-ej po południu cukrowni „Kasperówka“ (Prorezna Nr 17): o godzinie 3-ej po południu cukrowni „Buhajówka“ (Lewaszowska Nr 2): o godzinie 7-ej wieczorem cukrowni „Kisielówka“ (Ekateryninska Nr 6).

O godzinie 11-ej rano w Berdyczowie nadzwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów cukrowni „Berdyczów“.

— **Z uniwersytetu.** Od R. P. S. wywieszono co następuje: „Ponieważ z listów rektora do gazet widać, że profesorowie nie zgadzają się na najmniejsze ustępstwa względem studentów, Rada Przedstawicieli prosi kolegów powstrzymać się od uczęszczania na wykłady; w razie, jeżeli niektórzy z kolegów nie zechcą spełniać tego postanowienia, użyta będzie obstrukcya“.

W kilku aulach obstrukcya była stosowana. Wyproszeni zostali profesorowie: Cytowicz, Bubnow, Kułakowskij i jeszcze kilku. Część profesorów sama nie przyszła na wykłady. Z racyi powyższego postanowienia Rady Przedstawicieli o nieuczęszczaniu na wykłady, partya konstytucyjnych demokratów wywiesiła następujące ogłoszenie: „W sobotę, d. 24 lutego, Rada Przedst. postanowiła przerwać wykłady. Takie postanowienie jest negacyą praw wiecu ogólno-studenckiego i z tego powodu nie może mieć siły moralnej, co jakby potwierdza R. P., uchwalając jednocześnie konieczność obstrukcyi, t. j. poprostu użycia pięści. Wszystko to może spowodować tylko rozterki wewnętrzne wśród studentów kto jest przeciwko temu. Kto w tak ważnych postanowieniach, jak strajk, lub obstrukcya, żąda sankcyi ze strony wiecu ogólno-studenckiego, niech dołączy swój podpis do innych pod tą odezwą“. Podpisów zebrano mało i zbieranie ich zostało przerwane.

Wskutek tego zebrała się rada profesorów i uchwaliła uniwersytetu nie zamykać. Ponieważ jednak w uniwersytecie zapanowały warunki takie, przy których prowadzenie wykładów jest niemożebne, przeto zaprzestać wykładów do czasu, kiedy powróci stan normalny do uniwersytetu. Jeżeli to przymusowe zaprzestanie wykładów potrwa zbyt długo, to wobec przepisanej długotrwałości wykładów w jednym semestrze, bieżący semestr nie zostanie zaliczony.

— W czwartek, d. 1 marca, w klinice terapeutycznej, o godz. 1, lekarz, p. Nowaczek, będzie bronił rozprawy na temat: „maksymalność pracy nerek w stosunku do wydzielin przez nie soli“ dla uzyskania stopnia doktora medycyny.

— **Kara administracyjna** Gutnik i Mirkin, schwytani w składzie Warszawskiego na wyłudzaniu pieniędzy, skazani zostali, mocą rozkazu p. naczelnika kraju, na 3 miesiące więzienia.

— **Wypłata pensyi Łaszczence i Pirożkowowi.** Gubernator kijowski wydał rozkaz wypłacenia pensyi Łaszczence, b. komisarzowi cyrkułu Padolskiego i jego pomocnikowi, Pirożkowowi, za cały czas, przez który oni byli pod śledztwem w sprawie o bezczynności władzy w czasie pogromu październikowego.

— ROZBICIE POCIĄGU. Dnia 25-go lutego o godzinie 7 zrana towarowy pociąg Nr 24, besarabskiej linii kolei Połudn.-Zachodn. rozbił się między stacyami «Lcipcigskaja» i «Kulmskaja». Ruch pociągów towarowych skutkiem uszkodzenia toru został przerwany na 30 godzin, a ruch pociągów osobowych odbywał się z przesiadaniem pasażerów. Służba pociągu odniosła lekkie rany.

— MŁODA OFIARA. Wczoraj zrana w hotelu «Geneva» przy ul. Sofijowskiej, otruła się jakąś trucizną młoda 19-letnia słuchaczka kursów akuszeryjnych d-ra Turowierowa, Marya Bielokrysowa. Zażywszy truciznę, panienka chciała napisać do matki kartkę pożegnalną, nie mając wszakże dosyć sił, skreśliła tylko kilka słów i w obecności wezwanego doktora zakończyła życie. Samobójczyni skarżyła się w ostatnich czasach na nudę i na bezcelowość życia.

— MAŁY ZBIEG. W dniu 23 b. m. z mieszkania swych krewnych przy ul. Gogolewskiej Nr 7, zginął 11-letni chłopiec nazwiskiem Borys Aleksiejew. Poszukiwania dotychczasowe są bezskuteczne.

— SPRAWKA OSZUKAŃCZA. Do przyjezdnego I. Iljińskiego podszedł wczoraj na Bulwarze Bibikowskim nieznajomy jakiś mężczyzna i oświadczywszy, że przed chwilą właśnie zgubił portmonetkę, zażądał pokazania mu swego woreczka dla obejrzenia go. Poczciwy I-ski, nie podejrzywając nic złego, podał mu portmonetkę, którą mu też nieznajomy zaraz oddał. Okazało się, że nieznajomy był oszustem, który podczas oglądania portmonetki I-go zdążył zeń wyciągnąć 53 rb. i wzamian ich położyć 2 kamyki.

— ZAZDROŚĆ. Onegdaj przy zaułku Łukijanowskim Nr 64, niejaki Stiepanow oblał przez zazdrość P. Czerniecką kwasem siarczanym, parząc jej twarz, oczy i ręce. Nieszczęśliwą umieszczono w Aleksandrowskim szpitalu.

— KRADZIEŻE. Z przedpokoju mieszkania Kolpikowa (ul. Funduklejowska Nr 9), skradziono rower i parę przedmiotów. ogółem na sumę 200 rb.

— U p. E. Korabkinej, w domu Nr 51 przy ul. Lwowskiej skradziono rzeczy za 150 rb.

Teatr i muzyka.

Teatr Kramskiego.

Operetka polska p. J. Myszkowskiego.

Benefis p. Kamilli Jarosz, sympatycznej prymadonny operetki lwowskiej, bawiącej czasowo na gościnnych występach w trupie p. Myszkowskiego, zgromadził tłumy publiczności.

Dawano po raz pierwszy „Córkę Miliardera“ (muzyka Józefa Straussa).

Treść operetki bardzo nieskomplikowana: p. Ross, miliarder, ma córeczkę, około której, z racyi jej dużego posagu, uwijają się dwaj aferzyści, pp. Gruneman i Kikewitz. Obaj mają kandydatów na męża bogatej Amerykanki, chcąc zarobić od swoich protegowanych parę milioników za skojarzenie małżeństwa.

Los chce, że panna Betsy kocha się w sekretarzu swego ojca, p. Hubercie; ten odpowiada jej wzajemnością, ma jednak kochankę, Lizettę, od której nie może się uwolnić. Na tem tle toczy się żywo akcya, urozmaicona przez komiczne epizody zabiegów dwóch aferzystów, scenki zazdrości zawiedzionej kochanki, wreszcie przez okolicznościowe kuplety.

Rola Lizetty, naszem zdaniem, niezupełnie odpowiada talentowi benefisantki; bo p. Jarosz posiada w swej naturze za wiele dystynkcyi i finezyi, aby rola prostackiej modniareczki była zupełnie dla niej odpowiednią.

Trzeba jednak przyznać, że się z tej nieodpowiedniej roli benefisantka wywiązała bardzo dobrze. Najlepszą chwilę miała artystka w aryi „Niema, jak wesołym być“. Nuta liryzmu, właściwa talentowi p. Jarosz, dźwięczała w tej aryi tak szczerze, że się zapomniało na chwilę o całym tonie wesołej operetki. Artystka otrzymała w darze olbrzymi kosz kwiatów, jako skromny dowód uznania Kijowian, no i naturalnie huczne oklaski. Panu Domosławskiemu (Kikewitz) należy się słów parę uznania za dobrą grę i dowcipne, a pełne znaczenia kuplety.

P. Lenartowicz (Nacza) i p. Bratkiewicz (ks. Boklukowicz) znakomitem odegraniem scenki z drugiego aktu obudzili niepowstrzymaną wesołość na widowni. P. Kuligowski (Hubert) był nie przy głosie i cokolwiek detonował. P. Myszkowski (Gruneman) nie miał zwykłego humoru i nie dostrajał się trochę do swego partnera wesołego Kikewitza. Reszta towarzystwa tworzyła zgodny zespół, co przy starannej wystawie wróży „Córce Miliardera“ powodzenie. **S. J.**

Mieszkanie św. Stanisława Kostki w Rzymie.

Słyszałem kilka razy ze strony nawet katolików, że niby Watykan sprzedał Żydowi pamiątkowy dom, w którym św. Stanisław Kostka odbywał swój nowicyat i w którym on umarł.

Wiedząc dobrze, jak szybko rozchodzą się u nas najrozmaitsze i najniesprawiedliwsze wieści, jak ludzie radzi im ucho podają, myślę, iż obowiązkiem jest moim tę rzecz wyświetlić, gdy, dzięki zbiegowi okoliczności, mogłem zbadać tę sprawę u źródła. Byłem w Romie czas dłuższy na stacyach, wolne zaś chwile od nich poświęcałem na zwiedzanie pamiątek, szczególnie tyczących się naszego kraju; między innemi nie uszło mej uwagi miejsce, gdzie św. Stanisław spędzał ostatnie lata swojego ziemskiego żywotu.

Wiadomo, że kiedy Państwo kościelne zostało wydarte z rąk jego prawych właścicieli-Papieży, wiele gmachów kościelnych i prawie wszystkie klasztory ojców Jezuitów skonfiskowano i takiż sam los spotkał klasztor Jezuitów, przylegający do kościoła św. Andrzeja Apostoła, w którym to klasztorze znajdowało się przerobione na kaplicę dawne mieszkanie św. Stanisława Kostki. Gmach ten stał naprzeciwko pałacu Kwirynalskiego, gdzie od czasu zaboru państwa kościelnego osiedlili się Królowie uzurpatorowie. W roku 1889 król Sabaudyi, Humbert kazał znieść ten klasztor, a na miejscu jego urządzić ogród spacerowy, co natychmiast zostało dokonane. A w roku 1900 wzniesiono tam ładny pomnik króla Karola Alberta, roboty Rafała Gomanelli'ego. Ażeby nie zniszczyć pamiątek po św. Stanisławie, król Humbert wyasygnował 30,000 lir na urządzenie zupełnie podobnych kaplic przy tym samym kościele św. Andrzeja i w nich pomieszczono wszystkie pamiątki po nowym świętym patronie; od tego czasu te kaplice należą wyłącznie do królewskiej rodziny, kościół zaś do rządu. Z ramienia tegoż rządu zawiaduje już 36 lat kościołem i kaplicami ksiądz Sniechi, ze strony duchownej władzy ojcowie Jezuici. Rektor kościoła we wszystkiem podległy jest ojcom Jezuitom, jeden z nich stale mieszka przy kościele.

Z tego krótkiego sprawozdania jasno widać, że Watykan żadnych pamiątek po świętym Stanisławie nie sprzedawał. **Ksiądz z Wołynia.**

Ostatnie wiadomości.

Z Poznańskiego. Do „Kuryera Poznańskiego“ telegrafują z Berlina, że minister spraw wewnętrznych wydał władzom poznańskim rozporządzenie, ażeby nie utrudniały polskim właścicielom dóbr, nie wyłączając tych, w których okręgach jest strajk szkolny, sprowadzenie robotnika z zagranicy. Biuro Wolfa zaznacza, że idzie tu o równomierne przeprowadzenie przepisów o dopuszczalności zagranicznych robotników.

„Nordd. Allg. Ztg.“ twierdzi, że wybór ks. Likowskiego na arcybiskupa gnieźniensko-poznańskiego jest pewny, „Germania“ zaś stanowczo zaprzecza tej wiadomości.

Nowa pożyczka japońska. Dnia 8-go marca pojawił się w Londynie prospekt japońskiej pożyczki konwersyjnej. W domach bankowych był wielki natłok osób, zajmujących się emisyą.

Strajk w elektrowniach paryskich. Z Paryża donoszą, że wybuchł tam strajk robotników elektrowni, wskutek czego miasto pogrążone zostało w ciemnościach. Na ulicach, oświetlonych li tylko elektrycznością, poustawiano policyantów z pochodniami, Przedstawienia w teatrach, jako też koncerty musiano poodwoływać. Przeważna część wielkich firm handlowych i rozmaitych instytucyi zmuszoną była pozamykać biura i rozpuścić personel. W obawie, ażeby złoczyńcy, korzystając z ciemności, nie napadali na przechodniów i sklepy, policya poczyniła nadzwyczajne zarządzenia. Zamknięto również giełdę robotniczą z obawy, ażeby strajkujący robotnicy nie urządzili tam zgromadzenia. Zebrali się oni jednak w innej sali, gdzie postanowili strejkować tak długo, aż robotnicy nie uzyskają spełnienia wszystkich swych żądań.

Walka kościelna we Francyi. „La Croix“ ogłasza noty w sprawie dokumentów msgr. Montagniniego. Według noty tej rząd francuski użyć chciał tych papierów do wywołania skandalu. W rzeczywistości większość tych dokumentów jest bez znaczenia. Z innych możnaby zrobić kwestyę tylko w razie przekręcenia.

Według londyńskiego dziennika dyecezyalnego, arcybiskup nie może obsadzić probostwa w Darville, z powodu zbyt wygórowanych warunków dzierżawy kościoła i probostwa.

Neutralność Filipin. Z Waszyngtonu donoszą, że w kompetentnych kołach poruszono myśl ogłoszenia neutralności Filipin i wykluczenia ich raz na zawsze ze sfery polityki międzynarodowej, chcąc zapobiedz w ten sposób, ażeby wyspy nie te tworzyły nadal zarzewia możliwych wojen.

Kierownictwo gabinetu perskiego powierzyć ma szach, jak donoszą z Teheranu, byłemu wielkiemu wezyrowi Amin-Sułtanowi, którego telegraficznie powołał z Europy.

Telegramy.

(Od Agencyi, Petersburskiej).

Petersburg, 29 lutego.—Komisya rugów poselskich postanowiła zakwestyonować wybory w Rusi chełmskiej (wybrany został biskup Eulogiusz), w okręgu batumskim i w gub. niżegorodskiej, zażądać przesłania aktów co do przebiegu wyborów od miasta Kijowa (wybrany biskup Platon) i w gub. mińskiej; komisya zatwierdziła wybory 6 posłów od gub. charkowskiej, co do pozostałych zaś zażądała wiadomości co do przebiegu wyborów. Wybory od miasta Kiszyniowa (wybrany Kruszewan), od gub. nowgorodskiej, witebskiej, orłowskiej i od m. Orła i gub. besarabskiej (wybrany Puryszkiewicz) są kwestyą sporną.

Komisya rugów zatwierdziła wybory w 32 gub., 6 okręgach i od 10 miast.

Petersburg, 24 lutego.—Drugie posiedzenie Rady państwa rozpoczęło się o godz. 9 m. 8 przy udziale 158 członków; obecni byli w tej liczbie ministrowie skarbu i oświaty, oraz zarządzający rolnictwem. Większością głosów postanowiono, aby posiedzenia Rady odbywały się w środy i soboty, następnie zajęto się wyborem dwóch stałych komisyi do opracowywania wniosków prawodawczych.

Petersburg, 24 lutego. — *Rada państwa.* Po ukończeniu obrachunku głosów i sprawdzenia takowego ogłoszono rezultaty wyborów. Do komisyi składu osobistego i organizacyi wewnętrznej wybrani: Turau, Stiszinskij, Aniczkow, Butlerow, Grimm, Schneman, Kamienskij, hr. Tyszkiewicz, ks. Golicyn i Uszakow; do komisyi projektów ustawodawczych wybrani: Naryszkin, Zinowiew, Engelhardt, Kowalewskij, Manuchin, Glezmer, Koldo, Trepow, Siergiejewicz, Łukjanow, Simirin, Saburow, Tagancew, Dobiecki i Sabler. Do komisyi finansowej, na miejsce Gamaleja, zmarłego hr. Ignatiewa i zwolnionego przez Radę państwa z powodu nominacyi na ministra handlu Fiłosofowa, wybrani: Trubnikow, Manuiłow i Czerewanskij. Rada przyjęła w trzeciem czytaniu wypracowany przez poprzednią sesyę regulamin ze zmianą w artykule 140. Posiedzenie zamknięto o godzinie 12 m. 31.

Petersburg, 26 lutego. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wnosi do Dumy państwowej projekt prawa o samorządzie gminnym. Referma ta ma na celu przekształcenie jej z organu administracyjnego na niższą jednostkę samorządną.

Petersburg, 25 lutego. — Z powodu wiecu, który się odbył w uniwersytecie dnia 20 lutego z udziałem osób postronnych, robotników i posłów do Dumy, naczelnik miasta kazał rozkleić na rogach ulic następujące ogłoszenie: „Szanując Najwyżej przyznaną wyższym zakładom naukowym autonomię, dotyczącą jedynie ich samorządu wewnętrznego, nie mogę jednakże dozwalać na takie przejawy życia społecznego, które podlegają osobnym prawom. Organizacya wieców publicznych jest określona przez specyalne prawa“. Naczelnik miasta ogłasza, że obecność osób postronnych na wiecach studenckich jest wzbronioną, naruszenie tego prawa wywoła interwencyę policyi, rozwiązanie nielegalnego zebrania i pociągnięcie winowajców do odpowiedzialności.

Petersburg, 24 lutego.—D. 23 lutego, w lokalu misyi japońskiej, pod przewodnictwem pełnomocników obu państw, odbyło się pierwsze posiedzenie wspólne japońskiej i rosyjskiej delegacyi w sprawie zawarcia konwencyi kolejowej w kwestyi połączenia francuskiej i japońskiej linii kolejowej w Kuanczendzi.

Pełnomocnikiem japońskim jest poseł Motono; rosyjskim—vice-prezes zarządu Towarzystwa chińskiej kolei wschodniej—Wentcel.

Petersburg, 25 lutego.—Senat odrzucił skargę profesora Łomszakowa na gubernatora petersburskiego, który skazał Łomszakowa na 1,000 rb. kary za rozpowszechnianie odezw kadeckich.

Pogłoski, jakoby podczas rewizyi w internacie politechnicznym zaaresztowano między innymi 2 posłów, których zaraz potem wypuszczono, są fałszywe, posłów bowiem między osobami aresztowanemi nie było zupełnie.

Petersburg, 25 lutego.—Wznowiono pod prezydyum ministra handlu i przemysłu narady w sprawie robotniczej. Przemysłowcy przyjęli w zasadzie projekt ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, w szczegółach zaś różnią się z ministerstwem. Różnicę zdań wywołuje przedewszystkiem kwestya zapomóg w razie czasowej niezdolności do pracy. Przemysłowcy pragną wydatki rozłożyć na kasy szpitalne, przyczem zgadzają się część wydatków ponieść przez powiększenie swoich wkładów.

Petersburg, 26 lutego.—Według wiadomości otrzymanych, zaległości kolejowe do dnia 24 lutego dosięgły liczby 108,000 wagonów; daje się to objaśnić wzmożonym ruchem ładunków żywnościowych. Z d nych, przedstawionych przez ministeryum komunikacyi i spraw wewnętrznych, obliczono, że od d. 1 stycznia do d. 24 lutego wysłano do miejscowości, dotkniętych nieurodzajem. więcej, niż 24 mil. pudów zboża; ogółem od sierpnia 1906 r. przewieziono 64 mil. pudów ładunków żywnościowych.

Mukden, 26 lutego.—Japonia wyprowadza wojska z Mandżuryi, pozostawiając tylko 15,000 dla ochrony kolei. Konsulowie państw zagranicznych założyli protest z powodu uchylenia się rządu chińskiego od rozstrzygnięcia kwestyi celnej.

Moskwa, 25 lutego. — Zebranie marszałków i delegatów szlachty, uznając czyn księcia Pawła Dołgorukowa, który w piśmie „Now'“ ogłosił nienadającą się do opublikowania rozmowę gubernialnych marszałków szlachty, za nieprzyzwoity i niezgadzający się z godnością szlachecką, postanowiło dać mu ostrzeżenie.

Z 48 drukarń, należących do Związku właścicieli, 25 ogłosiło o wydaleniu robotników w ciągu 2-tygodniowego terminu. Związek robotników postanowił, nie przedsiębiorąc działań agresywnych, zerwać stosunki ze Związkiem właścicieli, wstąpić zaś natomiast w układy z pojedyńczemi drukarniami. Tramwaje elektryczne strajkują.

Rada uniwersytecka poleciła zarządowi wydanie planów gmachów uniwersyteckich naczelnikowi miasta.

Zaaresztowanie adwokata Zdanowa, podejrzanego u udział w ograbieniu kasyera instytutu rolniczego, naprowadziło na ślad całej organizacyi, trudniącej się ekspropryacyami.

Kutais, 24 lutego. — Przy wybuchu bomb zabici zostali strażnik i urzędnik skarbowy Biełyj, furman umarł. Ciężko raniony został strażnik; lekko ranni: kasyer Bartold, urzędnik pocztowy Gogawa i trzy postronne osoby.

Odesa, 24 lutego.—Skazani na śmierć przez odeski wojenny sąd Melician, Grejfon i Radofold, zostali ułaskawieni, wyrok śmierci zamieniono na ciężkie roboty.

Petersburg. 24 lutego. — W pobliżu stacyi Sławkowa w kieleckiej gub., banda złoczyńców urządziła zasadzkę na dwóch ziemskich strażników. Złoczyńcy ukryli się.

Nowo-Nikołajewsk, 24 lutego. — Tysiączny tłum, schwyciwszy koniokrada, zlinczował go. Policyi nie udało się przeszkodzić morderstwu.

Kercz, 26 lutego.—W nocy dokonano próby ograbienia policmajstra. Wystraszeni strzałami stójkowych, bandyci umknęli.

Elizawetgrad, 25 lutego. — Wystrzałem przez okno tramwaju zabity został dowódca drużynników „Związku rosyjskiego“, Aleksander Prochorow. Zabójca nie został wykryty.

Moskwa, 25 lutego. — Uwięziono adwokata Zdanowa, na którego padło podejrzenie, iż uczestniczył on w ograbieniu skarbnika instytutu rolniczego, Resza.

Twer, 24 lutego.—D. 23 lutego wieczorem trzech młodych ludzi ograbiło kupca; wkrótce, pomimo zbrojnego oporu, zostali ujęci przez dwóch stójkowych. Jeden ze złoczyńców okazał się przestępcą, obwinionym o zabójstwo na tle politycznem, który został wypuszczony za kaucyą.

Elizawetgrad, 25 lutego. — Przybył tutaj, przysłany przez kuratora odeskiego okręgu, rewizor, wysłany w celu zbadania przyczyn, które wywołały strajk w zakładach naukowych szkolnych.

Wczorajsze zabójstwo członka „związku rosyjskiego“, Prochorowa, wywołało wielki popłoch w mieście, tembardziej, że dzisiaj ma się odbyć obchód uroczysty rocznicy istnienia Związku.

Mohylów Podolski, 25 lutego. — Rozklejono obwieszczenie gubernatora, którem, wobec pogłosek o oczekiwanych pogromach, uprzedza ludność, że wszyscy podżegacze karani będą według przepisów stanu wojennego.

Ekaterynodar, 25 lutego.—Sąd wojenno polowy skazał dwie osoby na 20 lat ciężkich robót za napad rozbójniczy na dom w stanicy pierejesławskiej.

Moskwa, 25 lutego. — Sąd wojenno-okręgowy skazał ochotnika Kraśnińskiego na pozbawienie praw, wydalenia ze służby i na zesłanie na Syberyę, a to za rozpowszechnianie poglądów, podburzających do obalenia ustroju.

Humań, 25 lutego. — Agitator Szewczenko został skazany przez kijowską izbę sądową na półroczny areszt w fortecy za propagandę wśród włościan.

Ekaterynosław, 25 lutego.—Szczegóły napadu na pocztę w Łozowoj - Pawłowskoj. Na poczcie w czasie napadu znajdowało się 3 urzędników, strażnik i pocztylion Kowtun. Część złoczyńców wtargnęła przez główne drzwi, inni przez mieszkanie nieobecnego naczelnika. Na rozkaz „ręce do góry“, Kowtun zgasił lampę, ukrył się za stołem i zaczął strzelać z rewolweru. Zabił jednego z pośród napastników, ranił kilku. Wtedy powstała wśród nich panika i w zamieszaniu strzelali do swoich towarzyszów. Z powodu przestrachu urzędników, złoczyńcom udało się umknąć, pozostawiając dwóch zabitych. Kowtun otrzymał nagrodę w sumie 500 rb. i telegram z podziękowaniem od gubernatora. Kilka osób uwięziono. Sędzia śledczy pociągnął do odpowiedzialności 4 aresztowanych, podejrzanych o uczestnictwo w napadzie na stacyę Igreń. Dowody winy jednego z nich, nazwiskiem Nieziajew, są niezbite. Znaleziono przy nim 2,700 rb. ze znaczkami, porobionymi przez „artielszczyka“, tożsamość innych uznają świadkowie napadu. Rabunek został popełniony poza granicą okolic, objętych stanem wojennym. Są poszlaki, że napastnicy należą do partyi rewolucyjnych.

Sewastopol, 26 lutego. — Informacya „Rusi“ w Nrze 54, jakoby z Odesy wysłano osiem kartaczownic i kampanię strzelców, jest mylną. W mieście panuje spokój i zwiększenie zwykłej straży jest zbyteczne.

Jałta, 26 lutego. — O godz. 1-ej po południu. na szosie Liwadyjskiej, przed domem Nowikowa, rzucono bombę na pułkownika Dumbadżego. Pocisk lekko go ranił, adjutant i stangret ponieśli poważniejsze uszkodzenia. Złoczyńca zabił się wystrzałem z rewolweru.

Mińsk, 26 lutego.—W powiatach mińskim i nowogródzkim odbywają się wybory włościańskie do komisyi rolnych, które w dniu 1 maja rozpoczynają swą działalność. Włościanie ogromnie się wyborami interesują i mają nadzieję przy ich pomocy rozstrzygnąć kwestyę agrarną.

Paryż, 25 lutego. — Rada ministrów poleciła ministrom Pickart'owi i Viviani'emu zająć się opracowaniem projektów uchwał o odpowiedzialności rządu w wypadkach nieszczęśliwych, ofiarę jakich podają wojskowi podczas pełnienia obowiązków służbowych.

Berlin, 25 lutego. — Do „Koelnische Zeitung“ donoszą z Londynu, że wiarogodne źródła są zdania, iż pertraktacye Rosyi z Anglią są na tak dobrej drodze, że w krótkim czasie oczekiwać można zawarcia umowy.

Teheran, 26 lutego. — W Ispahanie wybuchł strajk powszechny, wywołany awanturami synów i urzędników generał-gubernatora, księcia Zili-sułtana, wuja szacha. Kilku strajkowców raniono. W medżylisie odczytano depesze z Ispahanu z żądaniem usunięcia Zili-sułtana i wydalenia z miasta jego rodziny. Zdecydowano zwrócić się z prośbą do szacha o spełnienie tego żądania. Strajkowcy Ispahanu znaleźli przytułek w lokalu telegrafu angielskiego.

Belgrad, 25 lutego.—Rząd otrzymał z Austryi notę, proponującą wznowienie pertraktacyi w kwestyi austryackiego traktatu handlowego. Austrya przyjmuje projektowaną przez Serbię podstawę traktatu. Delegaci serbscy będą zaproszeni do Wiednia.

Paryż, 25 lutego.—Z powodu uwzględnienia większości żądań strajkujących robotników stacyi elektrycznych, a w szczególności żądania co do kas emerytalnych, postanowili oni przerwać strajk.

Londyn, 26 lutego.—Do „Daily Mail“ donoszą, że wszędzie wzrasta ruch przeciw Persom włościanom i ci ostatni opuszczają miejscowość. Zdaniem jednego z członków parlamentu, anarchia będzie wzrastała. Parlament i rząd nie posiadają dostatecznej siły.

Z Dumy.

Nastrój Dumy charakteryzuje p.—*wicz* w „Gońcu“ w słowach następujących:

— „Żądajcie amnestyi! — wołano do każdego niemal posła, który przez zbitą ciżbę przedostawał się do sali posiedzeń. Ale posłowie, nawet najbardziej radykalni, zostali głusi na te nakazy. O amnestyę nie dopominał się nikt. Wiem, że skrajna lewica wahała się do ostatnjej niemal chwili, czy podnieść tę sprawę. Deputowanym socyalistom tem trudniej jest powstrzymać się od jej pod niesienia, że pozostają oni niewątpliwie pod naciskiem zamkniętych w więzieniach i zesłanych towarzyszów. Wytrzymali jednak. Zacięli się w milczeniu.

I to jest bardzo ważny krok Dumy, wskazujący na dalszą jej taktykę. Duma zamierza prowadzić opozycyę przeciwko rządowi, ale opozycyę spokojną, wolną od namiętnych wybuchów. Takich scen awanturniczych, jak te, które widzieliśmy w poprzedniej Dumie, w obecnej nie będzie, jeśli tylko lewica wytrzyma w powziętem postanowieniu i w swym charakterze. Ponieważ najłatwiejszą sposobność do namiętnych wybuchów dawały zwykle odpowiedzi przedstawicieli władzy na interpelacye, przeto obecna Duma zamierza ilość interpelacyi ograniczyć. Również i deklaracya gabinetu, której spodziewać się należy już w przyszłym tygodniu, ma być przyjęta w grobowem milczeniu.

Wykonanie tych wszystkich postanowień lewicy, której hasłem jest obecnie *suaviter in modo*, jest jednak w znacznej mierze zależne od zachowania się prawicy. A wczorajsze posiedzenie pozwala już nam wnioskować, że prawica nieraz potrafi pokrzyżować plany opozycyjnej większości Dumy. Większość ta niewątpliwie nie miała żadnego zamiaru urządzania manifestacyi antymonarchicznej. Ale prawica stworzyła pozory tej manifestacyi. Lewica Dumy nie powstała dlatego, że nie chciała się solidaryzować z prawicą. Ale „Russkoje Znamia“ bije już dzisiaj we wszystkie dzwony, wskazując na wyzywające rzekomo wobec Monarchy zachowanie się lewicy. Wprawdzie „Russkoje Znamia“ nie jest organem miarodajnym, wskazuje ono jednak, jaki charakter miało wczorajsze wystąpienie prawicy. Chodziło jej o to, aby wobec sfer najwyższych wystawić większość Dumy jako wrogą Koronie, aby zniszczyć, odrazu zaufanie Korony do Dumy.

Czy plan ten udał się? —niewiadomo. W każdym jednak razie w manifestacyi tej mieliśmy drugi ważny krok Dumy, wskazujący na dalszy układ w niej stosunków.

Trzecim był wybór przewodniczącego.

Gołowin, jak wiadomo, uzyskał 356 głosów, w czem głosów swych najbliższych przyjaciół partyjnych około setki. Został więc wybrany głosami trudowików, socyalistów rozmaitych odcieni i bezpartyjnych. Jego wybór i mowę oklaskiwała ogromna większość Dumy. Pytanie tylko, jak sobie skrajna lewica każe zapłacić za te głosy i za te oklaski...

Plechanow i Dan o taktyce parlamentarnej soc.-demokratów. „Ruskaja Żiźń“ podaje obszerny artykuł Plechanowa w sprawie nowej Dumy, poświęcony posłom esdekom. W końcu swego artykułu Plechanow pisze: „Siły rewolucyi codziennie wzrastają, siły zaś reakcyi również codziennie słabną. Wobec tego, dążenie na przebój wygodnem może być tylko dla reakcyonistów, rewolucyoniści zaś powinni zrobić wszystko, zależne od nich, aby rząd, zdecydowany iść na przebój, nie miał nawet pozoru słuszności, żeby nie mógł powiedzieć krajowi: skrajna lewica zmusiła mię do tego. Nie, jeśli nawet rząd pójdzie na przebój, to trzeba, aby wszyscy wiedzieli, że postępuje on tak jedynie dlatego, że nie szanuje praw narodu i tylko dla interesów restauracyi. Wtedy tylko konsekwencye jego taktyki spadną na jego własną głowę. Niechże esdecy posłowie pamiętają o tem, aby jakim krokiem nieostrożnym nie zaszkodzili sprawie rewolucyi).“

Dan w tej samej „Żiźni“ pisze: „Jedynie konsekwentną i rewolucyjną jest ta taktyka, która łączy samodzielność z poparciem, i ta taktyka może się urzeczywistnić tylko na tej drodze, gdy samodzielnie opracowując swe rezolucye w duchu klasowych interesów proletaryatu, Socyal-Demokracya wchodzić będzie (gdy ze swego punktu widzenia uzna to za potrzebne) w porozumienie ze wszystkiemi partyami, których poparcie potrzebne się okaże do przeprowadzenia danej esdeckiej rezolucyi.

Rewolucyjną jest tylko ta taktyka, która dla dobra rewolucyi korzysta ze wszelkich sił. Sądząc z rezolucyi frakcyi esdeckiej w Dumie, można twierdzić, że właśnie takiej taktyki postanowiła się ona obecnie trzymać“.

Miejsce posłów polskich. Korespondent „Kuryera Warszawskiego“ pisze: „Na pierwszem posiedzeniu Polacy usiedli na skrajnej lewicy, obok panów z czerwonemi kwiatkami. Jeżeli mię wzrok nie omylił, Dmowski zajął miejsce obok jakiegoś srogiego es-era, a Nowodworski ocierał się ramieniem o zdecydowanego es-deka. Otóż nie to położenie Polacy uważają za normalne, lecz pragnęliby jeszcze więcej: usiąść na lewicy u samego krańca, bo jeżeli miejsca w Dumie mają coś symbolizować, to *locum* przedstawicielstwa narodowego byłoby właśnie tam najwłaściwsze. Na wyżej wspomnianej konferencyi socyaliści na takie odsunięcie się od ław u skraju nie zgodzili się i nawet zagrozili *ultimatum*. Choć to więc sprawa jeszcze niezdecydowana, skończy się zapewne na tem, na co ostatecznie przystąją Polacy: na zajęciu ław bezpośrednio obok kadetów, po stronie prawej“.

Dwa Koła polskie wynajęły lokal wspólny dla posiedzeń przy zaułku Kowieńskim. Przy wyborze wiceprezesów Dumy postanowiono dla zaznaczenia opozycyjności głosować za kandydatami lewicy, pozwolono wszakże wstrzymać się od głosowania.

Raut na cześć posłów polskich został zakazany przez policyę, zamiast tego urządzono przedstawienie amatorskie na rzecz Macierzy Szkolnej. Przed przedstawieniem odczytano powitanie.

Rosyjska S.-D. wobec Koła polskiego. Dnia 22 b. m. odbyło się posiedzenie frakcyi parlamentarnej S.-D., na którem było 62 esdeków. w tej liczbie 54 członków frakcyi. Jednym z punktów porządku dziennego było określenie stosunku frakcyi S.-D. do narodowców i w tej sprawie powzięto następującą uchwałę: Frakcya zachowuje sobie zupełną wolność w sprawie stosunków do różnych frakcyi parlamentarnych. Formy tych stosunków zostaną określone w każdym poszczególnym wypadku oddzielnie.

Przeciwko temu wnioskowi p. Aleksinskij z Petersburga wniósł oświadczenie następujące: Niżej podpisani posłowie ulegając postanowieniu frakcyi, zamierzają osobiście powstrzymywać się od uczęszczania na takie ogólne zebrania, jak urządzane przez kadetów, na których, jak potem się okazało, socyalni demokraci spotkali się z narodowcami.

To oświadczenie podpisali: Aleksinskij (Petersburg), Żideniew (gub. włodzimierska), Czaszcin (gub. permska), Nagich (gub. ekaterynosławska), M. Pietrow (gub. petersburska), I. Romanow (gub. niżegorodzka), A. Wagżarew (gub. twerska), W. Anisimow (gub. saratowska), W. Sierow (gub. saratowska), E. Pietrow i A. Szpagin (gub. permska) i I. Sierebrakow (gub. ufimska). To są więc nazwiska 13 Rosyan, którzy swoją niechęć do Polaków i swój szowinizm rosyjski osłaniają formułkami walki klasowej i międzynarodowości.

Prace Koła polskiego. O godzinie 4-ej rozpoczęły się, pod przewodnictwem posła Parczewskiego, obrady Koła i trwały do 6-ej. Niezwłocznie potem odbyło się i łączne posiedzenie wszystkich posłów polskich do Dumy i Rady państwa i trwało do godz. 9-ej. Zagaił je Parczewski, przewodniczył poseł wileński, Węsławski. Okazało się, że sprawa wytworzenia ścisłego związku między wszystkimi posłami polskimi, zasiadającymi w Dumie, jest na najlepszej drodze. Po tem posiedzeniu wreszcie posłowie do Dumy w znacznej liczbie uczestniczyli w naradzie grup opozycyjnych, na którą Koło otrzymało zaproszenie. Odbyło się ono w klubie kadetów, a miało na celu rozważenie sprawy wyborów do prezydyum Dumy.

Deputacya u p. Stołypina. Tymi dniami prezes rady ministrów przyjął deputacyę posłów gubernii mińskiej. W skład deputacyi weszli pp.: Iwaszczenko, Łaszkarew, Jakubowicz, Grudinskij, Riemienczik i Gawrilczuk.

Poseł Grudinskij wystąpił z przemową, w której, w imieniu wyborców Rosyan gub. mińskiej, prosił o złożenie Najjaśniejszemu Panu uczuć wiernopoddańczych, zaznaczając, że ludność rosyjska gub. mińskiej postanowiła, mocno i niewzruszenie, stać w obronie prawosławnego Cesarza, wiary rosyjskiej (?) i wolności, darowanych w manifeście z dnia 17 października, których wprowadzenie w życie poruczonem zostało Dumie państwowej.

P. Stołypin ze swej strony dziękował posłom i wyraził im swą radość z powodu, że z gubernii mińskiej, kresu Rosyi, przeszli do Dumy Rosyanie. Poza tem oświadczył, że przedłoży Cesarzowi wyrazy uczuć deputacyi.

W długiej rozmowie rozpytywał następnie posłów o przebieg wyborów, które zaciekawiały go tembardziej, że polska i żydowska część ludności gubernii mińskiej wskazuje na nieprawidłowości i nadużycia, popełnione w okresie wyborczym.

„Trudowicy“ w Warszawie. „Goniec“ donosi, że w Warszawie utworzyła się partya „trudowików“. Program jej obejmuje całkowitą amnestyę, zniesienie kary śmierci, równouprawnienie wszystkich mieszkańców; z ziemi korzystać może tylko ten, co na niej pracuje.

„Konstytucyjno-narodowa“ partya. Jest to nowe stronnictwo w Dumie, które tak charakteryzuje korespondent „Słowa“:

„To nowotwór—i złośliwy nowotwór. Przybrał on sobie imię partyi „konstytucyjno-narodowej“. Organizuje tę partyę p. Iwaszczenko, radca tajny z Banku państwa, poseł z Mińszczyzny. Pomagają mu pp.: Łaszkarew i Jakubowicz. Dążeniem widocznem i nawet niezamaskowanem jest utworzenie organizacyi kresowej dla walki z Polakami. Odbyło się już zebranie tych panów, na które zaproszono wszystkich posłów z Rusi. Partya stawia sobie jako jeden z celów, „uświadamianie“ włościańskich posłów, niemających własnego zdania, dość stanowczego.

Ci panowie mieli już audyencyę u p. Stołypina, który przyjął ich z wielką czułością“.

Stachowicz — kandydat na ministra. „Nowyja Siły“ zapewniają, że p. Stołypin stanowczo się zrzekł stanowiska ministra spraw wewnętrznych. W d. 23 lutego przedstawił w Carskiem Siole najpoddańszą swą prośbę o dymisyę, która przypuszczalnie zostanie przyjętą. Przez cały miesiąc ministerstwo obywać się będzie bez kierownika. Jest możliwość, że stanowisko ministra obejmie jeden z działaczy społecznych. Wymienione jest między innemi nazwisko M. Stachowicza. Co się tyczy tego ostatniego, współpracownik „Słowa“ zapytywał go, czy to prawda, że występuje z partyi Odrodzenia pokojowego. Stachowicz kategorycznie zaprzeczył tym pogłoskom i oświadczył, że pozostaje nadal w partyi.

Socyal-demokraci i amnestya. Wbrew zobowiązaniu wobec innych partyi, frakcya socyal-demokratyczna złożyła wniosek w sprawie amnestyi, komentując wniosek w ten sposób, że „rząd sam nie udzieli amnestyi, więc naród powinien wywalczyć ją sam“.

Konstytucyonaliści-demokraci i „trudowicy“ są niesłychanie rozdrażnieni zachowaniem się socyal-demokratów.

Deklaracya Stołypina. Posiedzenie gabinetu ministrów z dnia 22 lutego poświęcone zostało omówieniu kwestyi, jakie uzupełnienia należy porobić w deklaracyi ministerstwa. Zdanie: „sądy wojenno-polowe niezbędne są do popierania pokojowego rozwoju kraju i skierowania go na drogę postępu“—zostało wykreślone.

Ochrona T. A. Gołowina. Wydział ochrony w Petersburgu otrzymał polecenie wyznaczenia trzech zmian zdolnych agentów do ochrony osoby prezydenta Dumy państwowej. Ponieważ istniało przypuszczenie, że Gołowin stanowczo odrzuci propozycyę ochraniania jego osoby, agenci otrzymali rozkaz trzymania się zawsze na pewnej odległości od prezydenta.

Niektórych zaopatrzono w rowery, aby mogli jeździć za karetą T. Gołowina.

Program parlamentarny kadetów. Na posiedzeniach frakcyi parlamentarnej i komitetu centralnego kadetów nakreślono w ogólnych zarysach program działalności frakcyi w Dumie. Zgodnie z uchwałą, zatwierdzoną przez pierwszą Dumę na pierwszem miejscu porządku dziennego stanie sprawa sprawdzenia pełnomocnictw. Po przejrzeniu pełnomocnictw przynajmniej połowy posłów, Duma zajmie się rozpatrywaniem projektów ustaw. Frakcya parlamentarna opracowuje już te projekty, które najpierw wejdą do Dumy, są to projekty prawa: o nietykalności osobistej, o powszechnem prawie wyborczem, o samorządzie i zarządzie miejscowym, o wolności zebrań, związków i prasy, o reformie sądu, kwestye: agrarna, robotnicza i kościelna. Opracowywany jest również projekt zmiany prawa, na mocy którego poszczególne stany mogą wyłączać swych członków i ograniczać ich prawa. Frakcya parlametarna kadetów zamierza wnosić swe projekty po uprzedniem porozumieniu się z innemi parlamentarnemi frakcyami opozycyjnemi i grupami. W razie wyzywającego sposobu postępowania ze strony skrajnej prawicy, frakcya kadetów korzystać będzie z formalnych postanowień nakazu ustawy, celem uniknięcia przekroczenia regulaminu parlamentarnego. W razach ostatecznych grupy opozycyjne opuszczać będą salę, pozostawiając prawicę w takiej mniejszości, że obrady nie będą mogły się odbywać.

Z życia prowincyi.

Ze środkowego Wołynia.

Zapowiedź urodzajów.—Ceny.—Drożyzna opału.

Dawno się już do Was nie odzywałem, bo zresztą nie było donioślejszych faktów do zaznaczenia. O wyborcach pisać nie myślę, bo rubryka ta jest dostatecznie opracowaną w Waszym „Dzienniku“. Sam zaś, dla poważnego wieku i chorobliwego stanu zdrowia, mając się kim zastąpić w wyborach, bynajmniej nie uczestniczyłem i krytycznie się zapatrywałem na wszelkie tegoroczne przedwyborcze agitacye, niestety, u nas tak nie udane.

Mieliśmy tego roku zimę śnieżną i bardzo srogą, dotąd jeszcze nieustępującą. Powiadają, że pod koniec jesieni ziemia bynajmniej nie zamarzła; później spadła duża kłoda śniegu. Jest więc słuszna obawa, że piękne ozime posiewy bardzo na tem ucierpią, bo w niższych miejscach mogą wyprzeć zupełnie! Perspektywa więc nie wesoła po przeszłorocznym nieurodzaju. Taki jest bowiem ostateczny rezultat tegorocznych zbiorów. Tu, przynajmniej, i wogóle w naszych prowincyach urodziło na sławę, lecz wszystkie omłoty były fatalne. Ziarno wszelkiego gatunku lekkie i bynajmniej nie mączne. Dziś, przy schyłku zimy, ceny na wszelkie produkta idą w górę, lecz, niestety, niema co już młócić. Wszyscy się więc kurczą i ze strachem patrzą w przyszłość. Tu, u nas, dzięki Bogu, nie dojdzie zapewne do głodu, którego się poważnie obawiają w centralnych, a szczególniej w nadwołżańskich guberniach, bo nasza miejscowa ludność, może zawsze z pewnością liczyć na znaczne zarobki w tutejszych, bądź co bądź racyonalnie prowadzonych gospodarstwach dworskich. To ją powinno powstrzymać od rozruchów agrarnych, choćby dla zachowania tak pewnego sposobu zarobkowania na miejscu. Obecnie w tej chwili, z powodu długo trwającej zimy i nieustających dotąd mrozów, kwestya opału jest pierwszorzędną dla ludności wiejskiej i małomiasteczkowego proletaryatu żydowskiego. W ostatnich kilku latach ceny na drwa opałowe niepomiernie się podniosły. Są one pięć lub sześć razy wyższe od tych, które się płaciły temu lat dziesięć. Przyczyną tego są zakupywane nawet w lasach rządowych sekcye przez leśnych spekulantów, nie mówiąc już o niewielu pozostałych na pniu w lasach prywatnych, następnie stałe opalanie kolei żelaznej drwami i wielkie zapotrzebowanie opału drzewnego do kilku funkcyonujących w okolicy dużych cukrowni. Dodawszy do tego opał, niezbędny do licznych tutejszych gorzelni i kilku rektyfikacyi — dziwić się nie należy, że biednemu człowiekowi dokupić się nie można furki drew na opał. Dziś już sążeń drew mieszanych, miary fabrycznej, trochę większy od miary rządowej z dostawą na miejsce kosztuje do 35, nawet do 36 rb. Sążeń taki waży do 400 pudów. Ekwiwalent jego, co do siły cieplika, stanowi 200 pud węgla kamiennego. Już dziś nam proponują pud węgla kamiennego z Zagłębia Dąbrowskiego z dostawą wagonami na miejsce, po 20 kop. pud. Dotąd się jeszcze nie zdecydowaliśmy, lecz z pewnością, za lat parę, zmuszeni będziemy zgodzić się na tę cenę. To powinno Was przekonać, że kwestya opału jest u nas pierwszorzędną i niejako palącą. Sanna trwa tu jeszcze dotąd, bo śniegu mnóstwo, ale co będzie, gdy się zaczną roztopy wiosenne?

Józef Dunin-Karwicki Senior.

OFIARY.

Na stypendyum dla dzieci ś. p. J. Gadomskiego.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożono:

Pp. O. C. rb. 1.—L. C. rb. 1.—W. Iw. rb. 1. W. Cz. rb. 1.— Jokisz rb. 1. — X. rb. 1. — Al. rb. 1.- Mi Sau rb. 1.—Mora rb. 5.—K. D. rb. 1. Razem rb. 14.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

«Głos polski z Ukrainy». Korespondencya Sz. Pana została w swoim czasie umieszczoną.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczne i terapeutycznej“ (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Nowaczek, Pieńkowski-Ruszczyc, Sochacki, Peszyński i Januszkiewicz.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łażyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Karnicki, Nowiński, Obniski.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Szumkow, Tuliszkowska i Weller.

Ch. kobiece — d-rzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu — d-rzy: M. Kozłowski, Rumszewicz Sokołowski i Leontowicz.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Waryński, Kowaliński i Rejze.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr. Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe analizy).

Giełda petersburska.

26 lutego 1907 r.

4% Państwowa renta	73
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	-
5% pożyczk prem. 1864 r.	342
„ „ 1866 r.	273
5% obl. prem. Szlach. Banku	230
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	407
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	448
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	369
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	160
„ Bransk. Relsk. Fab.	103
„ Putiłowsk.	104
„ Bakińsk. T-a Naftow.	585
„ Naft. T-a Br. Nobel.	493
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	150
„ Petersb. Prywat. i Komm.	150
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	-
„ 2-go „ „ „	-
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	92½
„ 1906 r.	86¼
% świadectwa włościańskie	—

Usposobienie z papierami dywidendowemi słabe; z funduszami państwowymi ospało i premiówki są oferowane.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

562—50—16

Oryginalne
Motory OTTO DEUTZ

W połączeniu z pompowymi gazo-generatorami. **Motory naftowe.**

Najtańsza i najprostsza siła robocza. Motorów 77,000 w ruchu o sile 570,000 koni. 60% oszczędności, w stosunku do parowego urządzenia. Gwarancya paliwa 1 do 1½ f. antracytu.



Reprezent. Inżynier C. F. Schmidt
Kijów, Mikołajewska Nr 6, m. Nr 3.
Charków, W.-Gonczarowska.

KIJOWSKA KOMPANIA ASFALTOWA
S. J. SUSKI

Kantor: **Kreszczatik Nr 41—Telefonu Nr 265.**

POLECA:

Asfalt rosyjski i zagraniczny

Bitum (gudron) naturalny

Tekturę dachową i izolacyjną wysokiej dobroci różnych gatunków z wytrzymałością na rozerwanie 85 k° przy szerokości paska 100 m/m i długości 300 m/m.

Lak asfaltowy bezwodny do smarowania dachów tekturowych wyrobu zagranicznego.

Płyty betonowe na trotuary.

Płytki cementowe różnokolorowe inkrustowane na podłogi.

Rury betonowe—różnych wymiarów.

Karbolineum—środek przeciw grzybowi drzewnemu.

Wykonywanie wszelkich robót asfaltowych i krycie dachów tekturą z długoletnią gwarancyą oraz krycie dachów „Holtz-Cementem", czyli tekturą klejoną na 2 i 3 warstwy klebermasą; dachy tak wykonane można nazywać wiecznymi.—**Materyały wyborowe, wykonanie robót terminowe i rzetelne, ceny umiarkowane.** 612—15—8

Siewniki rzutowe Patent Bermana
Siewniki rzędowe uniwersalne
Rud. Sakka.

Najnowszej konstrukcyi, najtrwalsze, najstaranniej zbudowane, najdokładniej siejące, jednakowo przydatne dla miejscowości górzystych i płaskich, z radlicami europejskiemi lub anglo-amerykańskiemi.

Wielorzędowe maszyny RUD. SAKKA do szarówki i przerywania buraków, z wystawy Berlińskiej 1906 roku. 576—20—10

Polecają ze składu i przyjmują zamówienia

Jedyni Reprezentanci

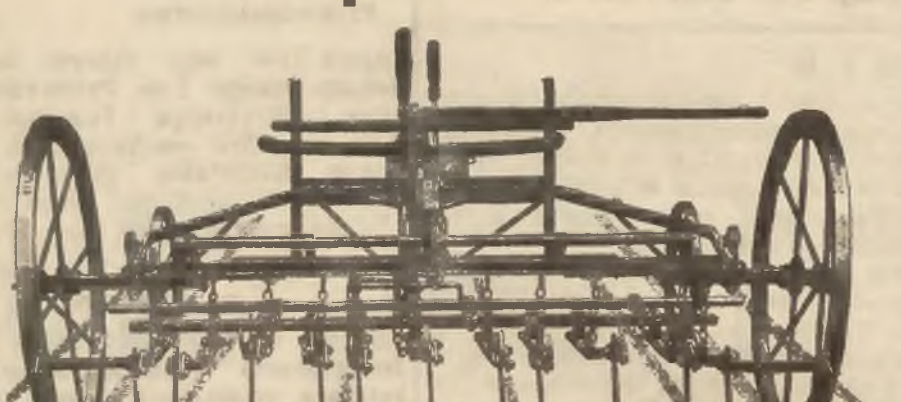
T-wo Akc. „WŁ. A. DOLIŃSKI".

T-wo Akc. 679—10—6

„Wł. A. Doliński"

Kijów, Funduklejowska Nr 5.

poleca:



maszyny do szarowania i przerywania buraków, dające 50% oszczędności (w porównaniu z pracą ręczną) i nadzwyczaj równą przestrzeń między burakami, które **po przerwaniu maszyną** mogą czekać dłużej na pracę ręczną bez uszkodzenia.

2½ metry cena 240 rb.

Chiński Magazyn T. Komarowa Kreszczatik Nr 48.

Poleca: herbatę, kawę, kakao, tłokna, cukierki i czekoladę firm krajowych i zagranicznych. Kawa świeżo palona, może być mielona przy pomocy elektryczności w obecności kupującego. Przy kupnie wyżej wymienionych towarów potrąca się 15% rabatu gotówką, lub 20% rozmaitymi towarami: bronzy, meble bambusowe, rzeczy platerowane, serwisy japońskie i chińskie, parawany, ekrany etc 837—10—5

Jan Ostrowski

Magazyn ubiorów męskich, bielizny i krawatów
KIJÓW, FUNDUKLEJOWSKA Nr 4.

Poleca świeżo otrzymane towary miejscowe i zagraniczne na garnitury i palto-ty. Ceny umiarkowane. Obstalunki ubiorów męskich wykonywane są podług najnowszych żurnali starannie i elegancko we własnym warsztacie. 454—12—8

NOWOOTWARTY dom handlowy

N. Pietrow i N. Lepejko

W.-Wasilkowska nr 12, wprost Rogniedińskiej.

Otrzymał wielki wybór nowości modnych **sezonu,**
tkanin jedwabnych, wełnianych i bawełnianych pierwszorzędnych firm rosyjskich i zagranicznych. Ceny stałe i tańsze, niż gdzeindziej. 794—3—3

Medal Złoty — Hors Concours

ASTHMA i KATARY

Leczą się przez użycie **CYGARETEK i PROSZKO ESPIC**

DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEWRALGIE

Fumigator do nakadzania piersiowego jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. — PRZYJĘTY W SZPITALACH FRANCUSKICH I ZAGRANICZNYCH. — We wszystkich znacznych aptekach Francyi i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: **20, ulica Saint-Lazare, 20.**
Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok.

274—6—3

Otrzymano ostatnie
WEŁNIANE
nowości

w sklepie jedwabi

H. FURMANOWA Kreszczatik 11. 792-2-2

PIANINA I FORTEPIANY
roboty artystycznej o pięknym tonie

wszechświat. fabryki Ed Seiler—Berlin

proponuje po cenach fabrycznych 765-3-3

R. RODOWAŃSKI, Kijów, Puszkińska Nr 6.

(były zawiadowca działu inst. muz. firmy I. Kordes).

Również sp. **GRAMOFONY** wszelkich konstrukcyi **po cenach znacznie zniżonych.**

Dom handlowy
Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński

Kijów, Puszkińska Nr 11. Telefon Nr 1336.

Poleca:

Superfosfat, saletrę chilijską, tomasówkę kainit i inne nawozy sztuczne.

Dostawa artykułów technicznych dla cukrowni i gorzelni.

629—8—6

ZARZĄD STADA
Kopjowata

p. Stanisława Ulaszyna

podaje do wiadomości, iż w dniu 12 marca 1907 roku w Tattersalu humańskim (m. Humań. gub. kijowska) odbędzie się o g. 10 rano

Licytacya

koni czystej krwi angielskiej,

przeznaczonych na sprzedaż ze stada i stajni wyścigowej bez cen rezerwowych: licytacya rozpocznie się od ¾ cen, za które konie mogą być sprzedane z wolnej ręki w cenie od **150 — 750** rub. Sprzedawane będą:

1) 9 matek stadnych ze źrebiętami

i nanowo pokrytych pierwszorzędnymi ogierami: Boufflers'em s. St. Simona i córki Bend'or'a, wywodowym z Anglii; i Faworkiem s. Sarabanda i siostry Ragotzkiego (który wygrał Grand-Prix de Paris): sam Faworek był drugim o łeb w warszawskiem Derby.

2) Ze stajni treningowej:

a) **5 trzylatków,** które biegały i wszystkie wygrywały:
b) **2 dwulatki,** ur. w 1905 r. po Boufflers'ie:
c) **2 roczniaki,** ur. w 1906 r. po Boufflers'ie.

UWAGI: Wszystkie konie są bezwarunkowo zdrowe, są normalnej budowy wskutek czego nietylko do produkcyi koni wyścigowych służyć mogą, ale i do pół krwi: matki dają wypróbowane potomstwo. Konie ze stajni wyścigowej są najzupełniej zdrowe, zdatne do wyścigów i są w pełnym treningu.

Konie oglądać można w stadzie do d. 8 marca, lub w Tattersalu humańskim przed licytacyą.

Wszelkich informacyi udziela Zarząd Stada: adres Monastyryszcze (gub. kijow.), stado Kopjowata, p. Tadeusz Jaworski. 852—2—2

Wszystkie matki po wyjściu pierwszego ogłoszenia zostały sprzedane.

Najtańsze i najwygodniejsze źródło

do nabycia używanych i nowych **MEBLI** zwykłych oraz stylowych. Obrazy olejne, grawiury, lampy, żyrandole, swieczniki, gramofony, bronzy, wazy i rozmaite rzeczy do umeblowania mieszkań.

P.p. zamiejscowym upakowanie bezpłatne. W. Wasylkowska № 27 telef. 1538

„Rzeczy okazyjne".

414—10—8

Moskiewski Fabrykant
mechanicznych haftów

M. TIMASZEW i S-a

KRESZCZATIK Nr 32.

Poleca w dużym wyborze:

Wyszyte na płótnie i batyście. Kupony na suknie i bluzki damskie. Pokrycia na łóżka i poduszki, fartuszki damskie, dziecinne, kołnierzyki, szarfy i fiszu.

Gotowa bielizna damska i dziecinna, Koszulki i czepeczki do chrztu, Chustki do nosa z gotowymi znakami płócienne i batystowe na różne ceny. Ciepłe flanelowe halki i pantalony.

Ruskie koronki i wolansieny.

Ceny fabryczne oznaczone na każdym towarze. A478—10—7

RUTYNOWANY HANDLOWIEC, wychowaniec Warsz. Szk. Handl. im. L. KRONENBERGA,
z 14-letniem doświadcz. ogólno-handl. oraz specyaln. w artykułach techniczn. budowlan. i metalach, posiadający poważne rekomend. **poszukuje posady korespondenta, zarządz. biurem, solidn. agentury, przedstawicielstwa lub udziału we wspóln. pracy.** Obecnie 8 lat już pracuje na jednem miejscu. Gotów wyjechać. Łask. oferty przyjmuje Dom Handl. M. Bukowiński, Kijów, Kreszczatik Nr 5, dla H. S. 862-3-1

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

NIECIELSKIEGO i JAGODZIŃSKIEGO



KIJÓW, KRESZCZATIK Nr 31. 197—25—17

Poleca wielki wybór zegarków najcelniejszych zagranicznych fabryk, jak: PATEK, PHILIPPE & C-o, LONGINES, OMEGA i in. Zegary ścienne, biurkowe, kominkowe, podróżne, dla kontroli stróżów repetiery, chronografy, budziki. Nowości biżuteryjne

Wzorowa pracownia zegarmistrzowska. Ceny realne.

Towarzystwo

„RABOTNIK"

Kijów. Mikołajewska 11.



Wielki wybór maszyn i narzędzi rolniczych.

Posiadamy na składzie uznane za najlepsze **siewniki kombinowane do buraków** fabr. **„Pracnera".** **Nowość! Całostalowe uniwersalne siewniki „Miranda".** Wyłączna sprzedaż powszechnie znanych żniwiarek, kosiarek i wiązałek

„Massey Harris". 590-12-9

PAPIER WLINSI

nieomylny środek

dla szybkiego uleczania

kataru, grypy, irytacyi piersiowych, chorób gardła i boleści reumatycznych.

W Paryżu, 31 rue de Geine. 277—14—4

Prosimy zwrócić uwagę!!!

Powaga firmy naszej nie pozwala nam uciekać się do reklamy, pragnąc wszakże zapoznać Sz. Publiczność z wyrobami naszymi, upraszamy wszystkich o żądanie cenników naszych podług działów, Ofiarujemy maszyny do szycia wartości 140 rb., **tylko za 45 rb.,** welocypedy wartości 150 rb., **tylko za 75 rb.;** motocykletki, wartości 500 rb., tylko za 300 rb., automobile 4-ro cylindrowe **taniej** od jednocylindrowych, Kasy ogniotrwałe o 50% taniej, maszyny do pisania wartości 300 rb., tylko za 140 rb., zegarki, brzytwy i t. p. o 70% taniej. **Prosimy odróżniać od reklamy; zupełna gwarancya.** Taniość zależy od interesu naszego, prowadzonego na wielką skalę. Pieniądze zwracamy na nasz koszt nawet bez przyczyny, tak, że nikt nikt nic nie ryzykuje. Firma nasza jest znaną prawie w całej Rosyi. Prosimy zatem, aby Sz. Publiczność, nie żałując 3 kop. na kartę pocztową, żądała nasze cenniki, przyczem zapewniamy, że na każdym przedmiocie zaoszczędzą sobie WP. kilkadziesiąt rubli. Treść cenników naszych obchodzi Sz. Publiczność zasadniczo, dlatego też należy je mieć w każdym razie. Upraszamy WP. w interesie własnym zwracać się pod adresem: Warszawa, 34, skrzynka poaztowa Nr 127. 628—5—2

MAGAZYN BIELIZNY

N. ŁACINNIKA

Otrzymano wyszywane:

Bluzki białe płócienne,
Bluzki kolorowe płócienne,
Bluzki kolorowe batystowe.
Bluzki białe batystowe,
Batysty kolorowe.

INSTYTUCKA Nr 12. 623—100—5

Do sprzedania majątek w gub. kij.

pow. kaniowskim, 530 dz. z piękną rezydencyą, rozległym widokiem na Dniepr, 3 wiorsty od Kaniowa, 25 wiorst od kolei, w blizkości 3-ch fabryk. Potrzebne 50 tys. rubli na hipotekę (pod zakładną tegoż majątku.) Zwracać się do p. **Ludwika Jankowskiego,** pocz. Rzyszczów, gub. kijow., wieś Pije lub Kijów, Hotel-Continental Nr 53 R1089



134—20—14

Najstarsza fabryka pancernych ogniotrwałych kas
S. Zwierzchowskiego
w Kijowie, Kreszczatik Nr 3, tel. 1531

Roboty polne.

Plantowanie buraków.

S. Bogdański i S-ka

Pośrednictwo pracy

Warszawa, Chmielna Nr 33.

Na czas kontraktów w Kijowie oddział przy ul. **Funduklejowskiej** w hotelu Włoskim (Italianskije nomiera). 28—30—23

Bandosi terminowi.

Kośba i żniwo.

Polak
856-3-2

poszukuje kupna w gub. podolsk., wołyńsk. i kijowsk. kawałka ziemi w dobrej glebie 50 — 70 dziesięcin, dom, ogród, woda. Oferty nadsyłać: Kijów, poste restante, okazicielowi kw. Nr 856.

Dom
do sprzedania

w Kijowie, na rogu Wielkiej-Włodzimierskiej i Mało-Podwalnej, pod N-rem 37/29. Pragnącym kupić dom bez pośredników maklerów zechcą zgłosić się do zarządzającego domem, Adama Kozubowskiego, mieszkającego w tymże domu, gdzie mogą otrzymywać potrzebne, dotyczące domu, informacye, a także warunki sprzedaży. 857-5-2

6-ro szczeniąt

mojej znakomitej szczurołowki (ratlerki), oddam okazicielom kwitów Kij. rzym.-kat. Tow. Dobroczynności, na wniesione kwoty, licząc po 3 ruble za każde szczenię. Klem. Majerska, Funduklejowska 10, m. 9. 846—3—3

Posesya 350 dz. w gub. pod. przy kolei. Szczegóły Włodzimierska 82, m. 1. 858—3—2

Do sprzedania

na dogodnych warunkach **kawiarnia-garkuchnia** z prawem sprzedaży piwa i z całem zagospodarowaniem. Bliższe informacye zasięgać u buchaltera Redakcyi „Dziennika". 842-6-3

Kolekcya medali pamiątkowych i **Papieży rzymskich** jest do nabycia. Ul. Pankowska 17, m. 2. 873—3—2

Nauczycielka muz., przychodząca lub u siebie daje lekcye. Besarabka, Basejna 9, m. 25. 864-2-2

Naucz. Pol. poszuk. miejsca na wyjazd, pos. franc. teor. i prakt. pocz., muz. i ros. Taborska 22. 863-2-2

Lekarz poszukuje posady przy fabryce lub cukrowni. Timofiejowska Nr 11, mieszkania 1, od godziny 3 do 5. 875—3—2

Organista młody, energiczny, uzdolniony dobrze w muzyce i śpiewie podł. wym. Kościoła, prow. chórow miesz. i kanc. poszukuje odpowied. pos. Pocz. Radomyśl gub. kijowskiej, organista. 882—2—2

Harmonium

koncertowe, pedałowe, 2 klaw., po 6 okt., 26 registrów, 12 gier, może być dla koncertów, sali, również jako organ dla małego kościoła sprzedaję. Widz. od g. 10—12, Funduklejow. Nr 72, m. 3. 855—3—2

Maszyna do szycia Singera, nożna lub ręczna, zupełnie nowa z powodu wyjazdu do sprzedania, W.-Żytomierska 6, m. 2. 769—5—4

Przepis. na maszynie w pol. i ros. jęz. Kreszczatyk 41.

BUCHALTER

z wieloletn. prakt. w fabryce i większ. gosp. roln. poszuk. posady, Kreszczatik Nr 25, m. 37, Szafran. 695-5-5

POSZUKUJE

stałego zajęcia akuszerka, może się zająć domem i robotami, wymagania skromne. Adres: poczta Fastów, wieś Holaki dla Gościewicz. 829—6—4

Człowiek w średnim wieku, prosi o jakąkolwiek pracę za najmniej. wynagrodzenie wraz z dzieckiem przymiera z głodu. Adres: Redakcya Dziennika dla biedaka. 577—1—1

Młoda osoba poszukuje miejsca do wyręczenia samej pani, lub do pilnowania starszej osoby. Kreszczatik Nr 37, m. 2. 745—6—3




Br BRABEC

Nadworni dostawcy.




Kijów, Kreszczatik Nr 44. Moskwa, Stolesznikow. zauł. Nr 4.

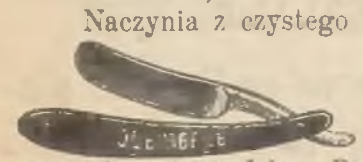
Przygotowany wielki wybór **stalowych wyrobów**, na czas **kontraktów**, z prawdziwej angielskiej stali kutych i specyalnie hartowanych, własnej fabryki i najlepszych zagranicznych.

Wiele nowości bardzo pożytecznych dla domowego gospodarstwa i odpowiednich na **podarunki**.

Najnowsze kuchnie do denaturowanego spirytusu z oszczędnością czasu i praktycznością pod względem hygienicznym. Maszyny do prania bielizny **„Czechy"**, wyżymaczki, magle, prasy do mięsa, różne tarki i maszynki do siekania mięsa. Amerykańska uniwersalna maszyna do mieszania ciasta. Te maszyny są niezbędne w każdem gospodarstwie, odznaczają się tem, że w przeciągu 3-ch minut przygotowują ciasto dla wszelkich gatunków pieczywa. Cena maszyny 7 rb., **wskazówki bezpłatnie**.

Bronzy style: Dekadence, Articce de Lux et Antique itp. artystycznego wykonania: zegary, wazy, kandelabry i inne najrozmaitsze rzeczy do upiększania gabinetów, buduarów itd. Wielki wybór ostatnich nowości zamków, sekretnie zamykających się.

Naczynia z czystego masywnego niklu Berndopskiej fabryki **Artura Kruppa**.



Główny skład i sprzedaż dla Południowej Rosyi. Wielki wybór przyrządów ogrodniczych, jako to: noży ogrodowych, nożyczek pił, kos, łopat i t. d. Znajduje się na składzie wiele ładnych, niklowych rzeczy: samowary, imbryczki do kawy i herbaty. Wielki wybór emaliowanego naczynia patent. fabr. „Bubny i innych fabryk, **fabryczny skład noży** stołowych, kuchennych, myśliwskich i scyzoryków.



Nożyczki, brzytwy własn. fabr. i najlep. zagr. fabr. w świecie. Łyżki stołowe, herbac. i inne wyroby posrebrzane z poręczeniem. Niklowe imbryczki do kawy i tace. Noże deserowe do owoców, cytryny i widelce ze specyalnego materyału „złota kompozycya" Composition D'or, lepsze niż srebrne, nigdy nie rdzewieją i nie czernieją. Tuzin noży od rb. 3—5—12 rb. w ładnych oprawach. Udoskonalone elektryczne kieszonkowe **latarki**.

Amerykańskie gimnastyczne przyrządy Aleks. Whitely'a, kompletny wydział, ogrodniczych, gospodarskich i weterynaryjnych narzędzi nowych i udoskonalonych systemów i specyalnie hartowanych. 261—4—5

Uznane za najlepsze

patentowane pasy „REDDAWAY" z marką fabryczną są oryginalne,
JEŻELI POSIADAJĄ PONIŻSZĄ MARKĘ.

„REDDAWAY" BELTING — REGISTERED TRADE MARK

Ostrzegamy przed naśladownictwami

ORYGINALNE angielskie pasy skórzane.
OPONY nieprzemakalne (Brezenty).
WĘŻE PARCIANE.

CERATY do użytku domowego i wagonowe, hurtem i detalicznie. 713-10-4

Wyłączna sprzedaż

w Kijowskiej Filii i Głównym składzie dla Południowo Zachodniego Kraju

T-wa F. Reddaway & Co

W KIJOWIE. Kreszczatik Nr 5,

Adres telegraficzny „CAMEL". Telefon Nr 497. **Fabryki własne w Manchester (Anglia) i w Moskwie.**



V-ty Jarmark Licytacyjny w m. Lublinie

st. kol. Nadwiślańskiej, coroczny jarmark na **bydło rozpłodowe** czystej krwi rozmaitych ras i na bydło użytkowe, a także na **świnie** zarodowe angielskie, oraz **źrebaki ras zimokrwistych**.

Licytacya V-go Jarmarku odbędzie się **2 maja (19 kwietnia st. st.)**

oglądać inwentarz można na placu jarmarcznym d. 30-go kwietnia (1-go maja). Wszelkie informacye i katalogi wysyłamy na żądanie. Adresować: **Lublin, Towarzystwo Rolnicze, do Zarządu Związku Hodowlanego.** 705—6—4

Świadectwa na sztuki zapisane do ksiąg rodowych Z. H. L. wydaje wyłącznie biuro Związku.

UdosKonalone

Kalosze

PATENT №5373



KALOSZE „KOLUMB" nieślizgają się i zabezpieczają od częstych nieszczęśliwych wypadków wskutek upadań na ulicach.

sprzedają się wszędzie

KALOSZE „KOLUMB" wyrabiają się w fasonach odpowiednich dla obuwia według ostatniej mody.

„KOLUMB" KIJÓW, KRESZCZATIK, 23.

269-1.0-29

NA CZAS KONTRAKTÓW

po cenach hurtowych dla większego rozpowszechnienia wyrobów fabryki **własnej** i zagranicznych poleca:
pończochy fildekosowe ręcznej roboty od 5 rb. do 15 rb. za 1 tuzin, zagranicz. fabryk—od 5 rb. 50 k. do 30 rb. za 2 tuzin. **Skarpetki fildekosowe** ręcznej roboty od 2 rb. 40 k. do 15 rb. za 1 tuzin. Wybór wielki dziecinnej bielizny włóczkowej, ubranek, **fartuszków**, trykotowe damskie i męskie ubrania. Kostiumy dla **cyklistów, atletów i wioślarzy** itp. tylko w

MAGAZYNIE CZESKIM

604-50-6
skład Czesko-Ruskiej mech. fabryki pończoch, **Wielka - Wasilkowska Nr 10**



MAC' CORMICKA

Snopowiązałki, żniwiarki, kosiarki, szpagat, części zapasowe na składzie

L. Zdrojewski i K. Grabowski

KIJÓW, KRESZCZATIK 25.

639-18-5

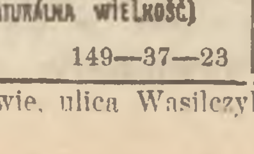
RUDOLF MÜLLER
KIJÓW, ZYLAŃSKA №24-26, POMIĘDZY KUŹNIECZNĄ a WŁODZIMIERSKĄ



BEZ KONKURENCJI !!!
AMERYKAŃSKIE SKŁADAJĄCE SIĘ ŁÓŻKA SYST. RUDOLFA MÜLLERA z MATERACAMI z STALOWEGO DRUTU OD RUB. 11 KOP. 75 o SZEROKOŚCI 16 WERSZK.; SZERSZE ZA KAŻDY WERSZEK PO 75 KOP. DROŻEJ.

AMERYKAŃSKIE SKŁADAJĄCE SIĘ SZESLĄGI SYST. RUDOLFA MÜLLERA Z OBRACAJĄCEMI SIĘ WALIKAMI W CENIE RUB. 17. MATERACE WŁOSIANE I Z MORSKIEJ TRAWY.

OGRODZENIA Z KOLCZASTEGO STALOWEGO OCYNKOWANEGO DRUTU.
OD KOP. 10 SĄŻEŃ I DROŻEJ.



(NATURALNA WIELKOŚĆ)

149—37—23

A. BIRNBAUM

Składy maszyn i narzędzi rolniczych

w ODESIE, HUMANIU, WINNICY i MIKOŁAJOWIE.

Generalny przedstawiciel na kraj Poludn.-Zachodn. i Poludn. Rosye **świeżo udoskonalonych, patentowanych lokomobili parowych. młocarni, lokomobili przemysłowych z fabryki**

Henryk Lantz w Mannheimie

Poleca również PŁUGI: **Beermana i Eckerta**, **siewniki** uniwersalne, buraczane i kombin.

Fabryki „Fr. Melichara" **żniwiarki amerykańskie** „Mac-Cormick", „Adrians", „Platt i C-o" **i inne maszyny i narzędzia rolnicze.**

Upraszam zwracać się do biura czasowego w Kijowie Hotel **„Grande National"**. 892—1r

Kartofle nasienne w 13 odmianach.

Nasiona traw, marchwi, buraków, esparcetty, wyki szarej i kosmatej, sorgo, moharu i innych roślin pastewnych produkcyi **„IWASZKOWCE"**, poleca Biuro Agronomiczne

463—15—15

Dr Z. Januszewski

Kijów, Funduklejowska Nr 30. Telefon 940.

Nawozy sztuczne: Tomasówka. Superfosfat, Kainit i inne.

Fr. Melichara znakomite **siewniki uniwersalne rzędowe** wysiewające wszelkie drobne i najgrubsze ziarno.

Kombinowane — do wysiewu zbóż i nasion buraków z nawozami.

H. Laas'a z Magdeburga najlepsze, premjowane na konkursie w Kordelówce.

Maszyny do szarówki i przerywki buraków dające znaczną oszczędność w kosztach i pracujące bez zarzutu. **Niezbędne wczesne zamówienia, aby dostawę uskutecznić na czas.**

L. Zdrojewski & K. Grabowski.

413-15-11 Kijów, Kreszczatik 25.



283—12—5

INŻYNIER

W. M. Łoziński i Syn

KIJÓW.

Funduklejowska 33

Telefonu Nr 1182.

Adres telegraficzny:

„Kijów. Nawal".

Przedstawicielstwa:

Kopalń Tow. Akc. fabryki Sulińskiej, Selezniowskiego Tow. Przemysłu węglowego i fabrycznego. Tow. budowy statków, zakładów mechanicznych i odlewni w Mikołajowie, gub. chersońska (budowa i kompletne urządzenia cukrowni, rafineryi i gorzelni).

Nikopol-Mariupolskiego Tow. Górniczego i metalurgicznego.

Antracyt wszelkich gatunków i **węgiel dombrowiecki. Racyonalne urządzenia kotłowni, przebudowa palenisk, wprowadzanie oszczędności w gospodarce parowej.** 682—6—6

Józef Orłowski

Nasiona buraków pastewnych i marchwi.

Kartofle nasienne.

655—6

Poczta NIEMIERCZE, gub. podolskiej. wieś ŁUCZYNCZYK.

Ceramik

grutownie obeznany z fabrykacyą cegły i wyrobów ogniotrwałych. szamotowych i dinasowych do najwyższych temperatur przeznaczonych, fabrykacyą cegły licowej, czyli frontowej, terrakotowych ornamentów budowlanych dachówek kafli berlińskich i majolikowych, fabrykacyą glazur wszelkiego gatunku, budową pieców własnego systemu: pierścieniowych, peryodycznych, muflowych, przeznaczonych do wypalania powyższych towarów, jak również dokładnie obeznany z samem wypalaniem tychże wyrobów w piecach rusztowych, pierścieniowych i gazowych, budową parowych fabryk ceramicznych i wszelkiemi urządzeniami fabrycznemi, robotami wiertniczemi etc., mający kilkunastoletnią praktykę w pierwszorzędnych ceramicznych fabrykach zagranicznych i krajowych, z których parę sam budował i na stanowiskach dyrektora fabryki takowemi zarządzał, poszukuje w Królestwie Polskiem, Rosyi lub Austryi miejsca.

DYREKTORA TECHNICZNEGO

do samodzielnego zarządu fabryką ogniotrwałych lub powyzej wymienionych wyrobów. Poszukujący jest Polakiem, włada, prócz ojczystego, jezykami niemieckim i rosyjskim, może przedstawić kilkanaście świadectw z pierwszorzędnych zagranicznych i krajowych fabryk i powołać sie na bardzo poważne referencye. Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod „Z. P." do Centr. Biura Ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka w Warszawie. 715—6—4

Wyprzedaż

SARPINEK SARATOWSKICH oraz MODNYCH MATERYAŁÓW LETNICH

po cenach bardzo nizkich.

KRESZCZATIK Nr 8, obok hotelu „Anglia". **W. SIROTKIN.**

Ruskie Towarzystwo Schuckert i S-ka

Filia Kijowska: Proreźna Nr 3.

Urządzenia oświetlenia elektrycznego i przenoszenie siły.
Urządzenia instalacyi telefonicznych.
Skład dynamomaszyn oraz wszelkich materyałów do oświetlenia elektrycznego.
Warsztaty dla reperacyi dynamomaszyn.
Parowe kotły, maszyny i turbiny.
Motory gazowe i naftowe.
Pasy skórzane oraz sierści wielbłądziej.
Przedmioty techniczne. 518—10—9

Jan Romanowski.

Meble

zagranicznych i własnych warsztatów.

40, Kreszczatik 40. 708—10-5

Na wystawie w Brukseli—1905 roku wielka nagroda—Grand-Prix.

Magazyn A la Creole

KRESZCZATIK 28, obok cukierni George'a.

Posiada ogromny wybór najrozmaitszych gorsetów, oraz materyałów na gorsety. Prędkie i sumienne wykonanie obstalunków.

Reperowanie i pranie gorsetów.

LICYTACYA.

Dn. 23, 24 i 26 lutego

od 11-ej zrana na Kreszczatiku w d. Nr 31, odbywać się będzie LICYTACYA, prowadzona przez miejskiego licytatora. Licytowane będą: **meble** stylowe, oraz zwykłe obrazy olejne, ryciny, zegary, lampy i inne przemioty, należ. do umeblowania. 694—7—7

Zarząd T-wa Wzajemn. Pomocy Pracowników

ogłasza, że ma do umieszczenia pomocn. dyrektorów, chemików, rządców, ekonomów, pomocników etc.,—z odpowiedniemi referencyami.

Kreszczatik 28, m. 7.

T-wo Akc. Gramofonów

Alfred Mianowski

Kreszczatik Nr 52.

Otrzymano wielki wybór **gramofonów** i płytek, polskie i rosyjskie pieśni, nowe tańce: **Matschiche, krokist i liket**, śpiew **Titto Ruffo.** 426—10—9

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreźna) Nr 9, róg Puszkińskiej.